Nr. 197. Kraków, 31 Sierpnia — Piątek. Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 23); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 30 sierpnia.

Udział Rumunii i Serbii w wojnie rosyjsko-tureckiej dałby się wtedy tylko uniknąć, gdyby pochód wojsk rosyjskich nie napotkał zbyt silnego oporu. Pierwotnie też nie był brany w rachubę, czego dowodem konwencya zawarta między Rosyą a Rumunią, odnosząca się tylko do przechodu wojsk rosyjskich, oraz zastrzeżenie ze strony gabinetu wiedeńskiego ze względu na Serbię. Wojsko rosyjskie nie wkroczyło też do Serbii i poprzestało na przechodzeniu wschodnim pasem ziemi, a lubo oficerowie rosyjscy przysposabiali Serbię do zbrojnego działania i dowodzili wojskiem serbskiem przeciw Turcyi, wszelako czynili to jakby na własną rękę, bo Rosya nie mięszała się na pozór w walkę serbsko-turecką. Szło tu bowiem o oszczędzanie Austryi, która zastrzegała się przeciw tworzeniu udzielnych państw słowiańskich nad Dunajem i przeciw udziałowi Serbii w wojnie rosyjsko-tureckiej. Obwołanie też księcia Milana królem Serbskim nie miało żadnego znaczenia politycznego, a nawet Car Aleksander, bawiący w Liwadyi, dowiedziawszy się, że akt ten niemile był w Wiedniu widziany, naganił go i za niebyły poczytał.

Teraz jednak rzeczy zmieniły się. Rumunia już wysłała wojsko swoje za Dunaj; Serbia sposobi się do wtargnięcia do Bułgaryi jako tylna straż wojsk rosyjskich, a w Wiedniu ucichły głosy niezadowolenia z tego powodu. Ta zmiana w zachowaniu się Austryi nie wpłynęła dotąd na zmianę jej stanowiska neutralnego, ale granice i warunki tej neutralności znacznie zwolniła, lubo udział bezpośredni Rumunii i Serbii może mieć następstwa militarne a musi mieć polityczne.

Cokolwiek bądź mówią i piszą o nieudolności wojska rumuńskiego i serbskiego, a mianowicie pierwszego z nich, o wadliwej organizacyi, o niedostatecznem wyćwiczeniu żołnierza, o ubóstwie skarbu obu tych krajów, a przeto braku środków dla należytego uzbrojenia i zaopatrzenia żołnierza, może być prawdziwem, ale w ogóle dwie takie armie razem wzięte, a nie wyprowadzone zaraz na pierwszy ogień, lecz mogące się ćwiczyć w służbie oblężniczej i załogowej, muszą niemały stanowić posiłek armii czynnej, choćby tylko zastępując ją w mniej ważnych a równie uciążliwych obowiązkach służby. Użyteczność tych obu armij sprzymierzonych i na tem polega, że choćby one obie miały odrębnych dowódzców, a nie mianowanych przez głównodowodzącego wojskami rosyjskiemi, muszą jednak być posłusznemi rozkazom wychodzącym z głównej kwatery rosyjskiej, bo od tego warunku niemógłby rząd rosyjski odstąpić. Zawsze więc bezpieczniej dla Rosyi mieć dwie obce armie pod swemi rozkazami, niż widzieć je w tyłach wojsk swoich i być wystawioną na niepewność pod względem zachowania się rządów obu księstw na przypadek cofania się przed zwycięskim nieprzyjacielem.

Jeżeli, jak przypuszczać trzeba, gabinet wiedeński przychylił się do udziału Rumunii i Serbii w wojnie rosyjsko-tureckiej, bo nie można pomyśleć, aby tak ważne postanowienie mogło zapaść mimo woli i wbrew woli Austryi, naówczas, choćby nawet wojsko serbskie nie działało w Hercegowinie jako prowincyi z Austryą sąsiadującej, to i w takim przypadku wojna obecna traci swój charakter międzynarodowy, a staje się wojną plemienną, wojną słowiańską, tem właśnie, co gabinet austro-węgierski najbardziej pragnął uchylić.

Już z tego samego wypływa polityczne znaczenie udziału Serbii w obecnej wojnie. Następstwa zaś udziału tego muszą być politycznemi, bo nie mogłyby oba księstwa przedsiębrać wojny bez zapewnienia sobie korzyści, czy to w stanowisku, czy w rozszerzeniu swoich posiadłości. Wbrew zatem początkowym zastrzeżeniom Austryi, jeśli wojna skończy się ze szkodą Turcyi, Serbia i Rumunia albo zostaną udzielnemi, albo rozszerzą granice swoje, lub też jedna i druga z tych korzyści przypadnie im. Austrya przeto może znaleść w sąsiedztwie swojem nowe państwo Serbskie, które prowadzić zdolne tem śmielej politykę zarzucaną już małej i zawisłej dotychczas Serbii, jak niemniej Rumunia tem śmielej będzie w stanie dążyć do marzonego zjednoczenia ludu wołoskiego w królestwo Dackie. Jeśliby zaś przeciwnie, Rosya wraz z sprzymierzeńcami swemi nie była w stanie złamać Turcyi, liczyć może przynajmniej na to, że mocarstwa sojuszu trójcesarskiego nie dozwolą, aby stała się jej jaka krzywda, lub aby księstwa, jako chrześciańskie, miały wrócić pod panowanie półksiężyca.

Wszystkie zatem korzyści stoją po stronie nieprzyjaciół Turcyi, a małe są widoki innej straty dla nich, prócz upokorzenia. Polityka rosyjska wszystko to należycie przewidziała, ale potrzeba jej było zabezpieczyć się od strony Austryi. Dzienniki rosyjskie posądzały gabinet wiedeński do niedawna o skryte szkodzenie Rosyi; dziś nie mogą już tego powtórzyć, skoro Rumunia bierze czynny udział w wojnie a Serbia do takiego udziału sposobi się. Okoliczności, które skłoniły rząd austryacko-węgierski do odstąpienia od pierwotnych zastrzeżeń, musiały być przemożne. Łatwo je wskazują obecne stosunki europejskie: niewątpliwie dla Rosyi przychylne zachowanie się Niemiec, związek z niemi Włoch i zbrojenie się tego ostatniego państwa, położenie Francyi nie dozwalające jej wyjść z zaklętego koła walk wewnętrznych i niedostateczność sił Anglii do działania na własną rękę. Powiedzieliśmy już nieraz, że nie Rosya nadaje kierunek sprawie wschodniej, ale Niemcy, które bez czynnego mięszania się w tę sprawę, rozstrzygać w niej chcą arbitralnie. Zdaje się, że i dziś już są arbitrami. Niektóre dzienniki usiłują udziałowi Serbii w wojnie wschodniej odmówić wszelkiego znaczenia i traktować go ze stanowiska lokalnego, wszelako lubo i całej wojnie wschodniej usiłowano nakreślić granice wojny lokalnej; aleko skutki jej polityczne sięgają najżywotniejszych interesów nietylko Europy, ale i całego świata.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 28 sierpnia.

13te posiedzenie Sejmu.

(Dokończenie).

Z kuryi większéj własności wyszedł jako zastępca członka Wydziału krajowego, na 34 głosujących 30 głosami p. Sawczyński.

Z miast i Izb handlowych, na 16 głosujących jednomyślnie p. Hausner,

Z mniejszych posiadłości, na 50 głosujących 32 głosami p. Kowalski Bazyli.

Z całego sejmu wybrano zastępcą p. Bielińskiego, na 79 głosujących 66 głosami.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Lwów 29 sierpnia.

14te Posiedzenie sejmowe.

Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono natychmiast do wyboru ostatnich dwóch zastępców do Wydziału krajowego z całego sejmu.

Na 105 głosujących otrzymał najpierw p. Alfons Czajkowski głosów 76; został tedy wybrany.

Na ostatniego zastępcę ważyły się dwukrotnie głosy między p. Onyszkiewiczem a Ohrymowiczem; przy trzeciem dopiero głosowaniu Onyszkiewicz na 109 głosujących otrzymał 79 głosów i został wybrany.

Nastąpiło potem sprawozdanie komisyi budżetowéj o dodatkowym kredycie dla Rady szkolnéj krajowéj, które wczoraj na wniosek p. Zyblikiewicza odroczone zostało.

X. Jasieniecki wniósł poprawkę, aby zamiast 25,000 złr. dać Radzie szkolnéj kredyt 30,000 złr., z których 5000 złr. wydzielić się ma na remuneracye dla katechetów.

Wniosku tego, jako już raz odrzuconego niedopuścił Marszałek do rozprawy, poczem wniosek komisyi bez dyskusyi przyjęto.

Komisya budżetowa wniosła następnie, ażeby z funduszu krajowego na r. 1878 wypłacić Komitetowi Ochron dla małych dzieci kwotę 550 złr. za r. 1877.

P. Jasiński Aleks. zgadza się z tym wnioskiem, wszelako pragnie, aby i lwowskim Ochronkom podobną udzielić subwencyę.

P. Golejewski nie widzi téj konieczności, gdyż inaczéj sejm, gdyby dał raz jałmużnę jednemu ubogiemu, musiałby zaraz wszystkich obdzielić. Lwowskie Ochronki nie podały zresztą petycyi.

Przemawiało jeszcze kilku mowców; pomiędzy innymi pp. Zyblikiewicz, Henryk Wodzicki, którzy wyjaśniali, że subwencyę taką otrzymywała Ochronka w Krakowie za Rzeczypospolitéj ze skarbu rządowego, gdy zaś rząd austryacki objął Kraków, płacił tę subwencyę daléj, aż po utworzeniu funduszów krajowych przeszła ona na tenże i płaconą była aż do uchwalenia ustawy o szkołach ludowych.

Po dłuższéj dyskusyi przyjęto wniosek komisyi, odrzucono zaś wniosek p. Jasińskiego.

Pogorzelcom gminy Jazłowca udzielono wsparcia 2000 złr. Komisya wnosiła tylko 500 złr., lecz na przedstawienie p. Wład. Wolańskiego przyznała wyższą subwencyę.

Sprawozdania komisyi budżetowéj o regulacyi Sanu i Brnia przyjęto bez dyskusyi.

Odnośne uchwały opiewają:

a) „Sejm krajowy odstępuje od warunku, zawartego w uchwale z d. 3 października 1874 r., według którego regulacya Sanu między Przemyślem a Składem Solnym miała być wykonana w ciągu lat czterech i zgadza się na rozłożenie robót regulacyjnych na lat siedm.

b) „Jeżeli konkurencya do końca r. 1878 nie zgodzi się na wszystkie warunki regulacyi pod względem kierunku, prestacyi i wogóle pod każdym innym względem, przyzwolony na ten cel zasiłek cofa się.

c) „Otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1878 w kwocie 7,143 złr. w. a. jako pierwsza rata zasiłku z funduszu krajowego, wypłacalna pod warunkami wyżej wymienionemi.

I. Sejm krajowy odstępuje od uchwały swej, powziętej na posiedzeniu d. 25 maja 1874 r. zawierającéj warunek, że wówczas tylko przyzna 6,000 złr. ze skarbu krajowego na regulacyę Brnia Starego i jego dopływów, jeżeli czwartą część kosztów regulacyi pokryje skarb państwa.

II. Przeznacza 6 000 złr. jako zasiłek krajowy na pokrycie wydatków tej regulacyi, jeżeli skarb państwa taką samą kwotę na ten cel udzieli.

III. Resztę kosztów po potrąceniu tych obydwóch zasiłków mają pokryć strony interesowane.

W zastosowaniu II-go punktu niniejszej uchwały poleca się wstawić w budżet na r. 1878 kwotę 6,000 złr. jako jednorazowy zasiłek.

Nastąpiło sprawozdanie o budżecie funduszów krajowych na r. 1878.

Po kilku wstępnych uwagach sprawozdawcy jeneralnego p. Zyblikiewicza w ogólnej dyskusyi zabiera najpierw głos

X. Jasieniecki. Przedstawiając szeroko nędzę ludu wiejskiego, dochodzi do konkluzyi, że dodatki do podatków koniecznie zniżyć należy z 34 cnt. na 30. Za dużo mianowicie, zdaniem mówcy, wydaje kraj na drogi krajowe. Krajowe drogi pośredniczą w komunikacyi z ościennemi krajami. To nie jest najważniejsze, lecz ważniejszą jest komunikacya w kraju, a drogi gminne są złe. Nie tyle więc łożyć należy na drogi krajowe, lecz starać się aby drogi gminne były lepsze. Wogóle pragnie mówca zniżenia dodatków, nie stawia zaś pozytywnego wniosku, lecz spodziewa się, że inni mówcy przy pojedynczych pozycyach budżetowych zaproponują oszczędności.

P. Chrzanowski odpowiada poprzedniemu mówcy, ażeby, jeśli nie chce większych ciężarów na kraj nakładać, postarał się o swoich przyjaciół politycznych w Radzie państwa, aby oni zniżyli podatki, wtedy i dodatki się zniżą. Nie nasze 3 miliony niespełna, które płacimy do kraju, lecz 30 kilka milionów, które płacimy do Państwa, są nam uciążliwe (*brawo*). Poprzedni mówca nie czuje budżetu Rady państwa 36 milionów, a czuje nasze 3 miliony. Powiada, że na drogach krajowych nie mamy co wozić, lecz gdybyśmy byli dawniej budowali drogi, już teraz mielibyśmy co wozić, a więc chcemy budować, abyśmy w przyszłości mieli co wozić (*brawo*).

P. Skrzyński tłumaczy komisyę, że musiała pozostawić 34 cnt. dodatku, gdyż musiała być przygotowaną na to, że Sejm rozmaite uchwali wydatki, które będzie trzeba pomieścić w budżecie, co się rzeczywiście stało.

Przeciwko p. Jasienickiemu przemawia jeszcze p. Wojciech Dzieduszycki. P. Jasienicki przedstawił rzecz tak, jak gdyby przyczyną ubóstwa ludu były drogi krajowe i kredyt. Tymczasem przyczyną właściwą jest lenistwo, brak dróg i brak kredytu.

X. Krasicki przemawia następnie, lecz jest to jeden z tych mówców, którego na galeryi absolutnie dosłyszeć nie można. Nie potrafię wam tady podać co mówił.

P. Zyblikiewicz uwydatnia różnicę, jaka zachodzi między budżetem Rady państwa, a budżetem sejmowym. Do Rady państwa dostaje się 35 milionów z Galicyi, które tylko w małej cząstce zwracają się do kraju. Jeżeli zaś uchwala sejm budżet krajowy, to wszystko idzie na nasze potrzeby krajowe, więc wraca się nam z procentem, jeśli tylko produkcyjnie użyte zostaje, a że tak użyte zostają pieniądze z dodatków do podatków, nad tem czuwa Sejm. Mimo to komisya starała się zniżyć wydatki *ad minimum*, lecz nie udało jej się zniżyć dodatku do podatku. Mowca spodziewał się, że X. Jasienicki poda środek ku temu jaki, o którym komisya nie myślała. Tymczasem nic takiego nie podał i spodziewano się tylko, że inni podadzą. Dałby Bóg, żeby tak było. Aby o 4 centy zmniejszyć dodatki, trzeba oszczędzić dwakroć stotysięcy. Mowca nie widzi środka ku temu. X. Krasicki nie potrzebuje się obawiać krzywdy jednej lub drugiej narodowości. Gdyby taką krzywdę spostrzegł, niech powie, a będzie miał mowcę za sobą. Mowca kończy apostrofą do posłów ruskich: Gdybyście zgodnie z nami postępowali, nie bolałoby was; lecz od czasu, jak sejm istnieje jesteście w ciągłej wojnie, to też przegrana was boli. Jednakże nie rozumiem, dla czego ta wojna wiecznie trwaćby miała. Pogódźcie się, a ciężary wspólne nie będą was tak bolały.

Po tem przemówieniu sprawozdawcy Marszałek odracza posiedzenie do wieczora.

Lwów 29 sierpnia.

○ Oba tutejsze dzienniki podają pogłoski o zamknięciu sesyi sejmowej w chwili wniesienia adresu

Część literacko-artystyczna.

FIZYCZNY SKŁAD

SŁOŃCA

według wypadków ostatnich badań astronomów, fizyków i chemików przedstawiony

przez

J. K. Steczkowskiego

b. profesora Uniwersytetu Jagielońskiego.

(Dalszy ciąg).

Ale mi się zdaje, że pomimo zapewnień, iż podane cyfry, lubo jeszcze nie są dostatecznie pewnemi, bo podstawa t. j. odległość słońca, nawet na dziesiątki tysięcy mil nie jest jeszcze dokładną, co w takich odległościach nazwać można bagatelą, to przecież są najbliższemi prawdy, zdaje mi się mówię, że się jednak znajdą czytelnicy upornie twierdzący, że astronomowie mogą podawać jak największe wymiary, bo ich nikt sprawdzić nie może, a do tego nie są wykonanemi zwyczajnym łokciem lub sążniem. Tym Tomaszom zaręczyć mogą, że te pomiary, jakkolwiek się wydają niepodobnemi, są wszelako co do istoty zupełnie takie same, jak naszych mierników z tą jedynie różnicą, że do ich wykonania potrzeba nieskończenie dokładniejszych narzędzi, a sposobów mierzenia wyszukańszych. Wiedząc bowiem, że każdy okrąg, bądź małego bądź największego koła, już od bardzo dawnych czasów podzielili geometrowie na 360 części równych nazwanych stopniami, że każdy stopień podzielono na 60 części także równych zwanych minutami, że nareszcie każdą minutę podzielono znowu na 60 części, jak poprzednie równych zwanych sekundami, sami zaraz i łatwo dojść mogą, że każdy okrąg koła zamyka 360 stopni, albo 21,600 minut, albo nareszcie 1,290,000 sekund. Zwyczajnemu miernikowi wystarczają w najwięcej razach, same minuty, tymczasem astronomowi, prawie zawsze mierzyć wypada, nie tylko sekundy, ale połowy, czwarte, dziesiąte, ba, nawet setne ich części. Mechanika nie jest w stanie podzielić takiej wielkości kół, jakich najwięcej astronomowie używają, na 21,600, a tém mniej na 1,290,000 części, czyli sekund, dla czego obserwatorowie używają do dzielenia koła na sekundy i drobniejsze ich części, niż są na kole, osobnych do kół jakie mają, przystosowanych przyrządów, zwanych noniuszami, których też i miernicy używają, mikometrów, mikroskopów i t. p. sposobów, jakie im praktyka i potrzeba nastręczyły.

Z tego wystawienia pomiarów w odległościach w jakich się ciała niebieskie znajdują, powziąść mogą czytelnicy wyobrażenie, jakiej to dokładności narzędzi potrzebują astronomowie, aby tak nieskończenie małe części tj. kąty, bo to jest wszystko jedno, mierzyć a przynajmniej przez wprawę w obserwacyach, ocenić mogli. Sposoby też obserwowania i mierzenia, potrzeba było z postępem czasu coraz więcej doskonalić, żeby tak małe kąty bez znacznych, lecz nieuniknionych błędów można było mierzyć, bo sekunda już jest w niektórych przypadkach, bardzo znacznym błędem. A jeżeli zwyczajnym miernikom, zwłaszcza przysięgłym, nietylko wszyscy, ale nawet samo prawo zupełną dają wiarę, dlaczegóżby astronomowie mieli być podejrzanymi o prawdę swoich wymiarów, albo coby ich skłaniało do oszukiwania publiczności, kiedy u nich przysięgą jest własne ich sumienie, a do tego mają na celu jedynie naukowe nie materyalne zyski? Tyle, a może i za wiele powiedziawszy dla niewierzących, a przynajmniej wątpiących, idźmy dalej.

Każdy z czytelników wie z własnego doświadczenia, że jakikolwiek przedmiot z daleka widziany, pokazuje się tém mniejszym, im dalej się znajduje od oka patrzącego, niż jest rzeczywiście; że w miarę oddalania się od niego, coraz więcej maleje, bo kąt widzenia *) także maleje; że nareszcie w większém jeszcze oddaleniu rzeczony przedmiot zupełnie z oczu znika, a wtedy kąt jego widzenia jest zerem. Przeciwnie, zbliżając się do przedmiotu, tenże w miarę zbliżania się, rośnie, bo kąt jego widzenia rośnie, a stanąwszy przy nim, rzeczony kąt jest największym i dlatego przedstawia nam się przedmiot w naturalnéj swéj wielkości. Jest przeto niezaprzeczoną prawdą, że im przedmiot odleglejszy od oka widza, tém się mniejszym wydaje. Pomyślawszy teraz, że plamy na słońcu widzimy w odległości 20 milionów mil, czyż każdy z czytelników nie przyzna, iż to muszą być obszary niepospolitéj rozległości? I czyż się jeszcze będzie dziwił, że astronomowie podają te obszary na setki tysięcy, ba, na miliony mil kwadratowych? Nie inaczéj, wyżéj bowiem powiedziałem, że olbrzymiéj długości żerdź 96 mil wynosząca, widzianą jest na słońcu z ziemi pod kątem jednéj sekundy, t. j. pod kątem, nawet dla uzbrojonego i bez innéj pomocy oka, prawie zero. Żerdź mająca długości 193, 289, 386......965 mil, pokazałaby nam się na ziemi, rozumie się przez mocny teleskop, pod kątem 2, 3, 4.....10 sekund, nareszcie długość żerdzi mającéj 10,000 mil, widzielibyśmy pod kątem 100 sekund. Kiedy tak jest, cóż więc mam powiedzieć o rozległości wyżéj wspomnionéj plamy, któréj średnicę znalazł Szwabe w d. 4 września 1850, 302 sekund, albo o rozległości grupy plam widzianej w r. 1847, a któréj średnicę wymierzył na 668 sekund? Oto rzeczywista średnica plamy wynosiła 29143 a średnica grupy 64,462 mil geograficznych! Nie zawadzi się téż zapytać, jaki obszar zajmowała na powierzchni słońca pierwsza, a jaki druga? Na to pytanie odpowiada nam bardzo prostym rachunkiem geometrya, że kiedy plama pokazująca się pod kątem 100 sekund, a następnie mająca rzeczywistéj średnicy 9650 mil, przykrywa powierzchni słońca przeszło 75 milionów mil kwadratowych, że zatem powyższa, mająca 302 sekund średnicy, przykrywała olbrzymi płat słońca przeszło 212, a grupa, także wyżéj przytoczona, 1038 milionów mil kwadratowych! Wzmiankowana plama jakkolwiek jest wielką, to przecież nie największą z dotąd obserwowanych; bo już nie raz widziano plamy tak wielkie, że je gołém okiem dojrzeć było można. Takie to olbrzymie płaty zajmują nieraz plamy na powierzchni słońca, chociaż z powodu ogromnej odległości, wydają się nam prawie nic nieznaczącemi punktami.

*) Może nie zaszkodzi powiedzieć, że dwie linie od oka do dwóch granic przedmiotu, np. spodka i wierzchołka wieży, rozumie się w myśli poprowadzone, czynią między sobą kąt w oku, który kątem widzenia nazywamy i że im ten kąt jest większym, tém przedmiot wydaje się większym i przeciwnie.

Już się poprzednio powiedziało, za co to dawniej uważano plamy słoneczne. Obserwatorowie śledząc coraz pilniéj ich ruchy, dostrzegli lubo bardzo rzadko i takie, które po zniknieniu na zachodnim, prawie po upływie 14 dni, pokazały się znowu na wschodnim brzegu tarczy słonecznéj; bo zupełna zgodność miejsca z poprzedniém ich wstąpieniem, oraz taż sama powierzchowność, a nareszcie rozmiary, dowodziły ich tożsamości. Z tego dostrzeżenia wniesiono naturalnie, że plamy nie są zewnątrz, ale owszem na samej powierzchni słońca i wraz z niém odbywają ruch wirowy około pewnej osi. Z takich to powrotów tychże samych plam, wyznaczono dość dokładnie trwanie wirowego obrotu słońca. W ostatnich poprzednich dziesiątkach lat, wyznaczono toż trwanie naturalnie dokładniéj, bo z większéj liczby i dokładniejszych obserwacyj. Te obserwacye pokazały, iż jak ziemia obraca się około swéj osi w przeciągu 24 godzin, tak słońce obraca się około swojej, blisko w $25\frac{1}{2}$ dniach. Zupełnie dokładnie, nie znaleziono dotąd trwania wirowego obrotu słońca z powodu, iż wśród obserwacyj plam w tym celu, dostrzeżono, że prócz wspólnego ze słońcem, mają plamy także ruch własny na powierzchni słońca, co naturalnie ma wpływ, chociaż nieznaczny na powyższy wypadek. Pierwszy przeto pożytek odniesiono z plam, że one pokazały iż słońce równie jak ziemia, a jak się później pokazało i inne do niego należące planety, ma ruch wirowy około pewnej osi, której też położenie w przestrzeni, albo raczej względem płaszczyzny drogi ziemskiej, w ostatnich czasach wyznaczono.

Badanie natury plam w celu poznania bliżej fizycznego składu słońca, stwierdziły tylko tę prawdę, że plamy, oraz ich nieodłączne towarzyszki pochodnie, należą rzeczywiście do słońca, czem one jednak są, nikt się nie odważył nic pewniejszego wyrzec nad to, co jeszcze Wilson i Herszel powiedzieli. Dalsze tropienie natury plam dowiodło, że nie tylko należą do słońca, ale nawet że są utworami, zagłębieniami w światło-sferze, bo obserwatorowie oddani temu przedmiotowi, a mocnemi opatrzeni teleskopami, wyraźnie dostrzegli wyszczerbin brzegu słonecznego, skoro się większe plamy na tymże znajdowały. Nawet, jak O. Sekki, sposobem sobie właściwym, ale i inni mierzyli głębokość tych otworów. A że i tu na matematyczną pewność wymiaru rachować nie można, nikogo to dziwić nie powinno, kto cokolwiek pomyśli o trudności takich pomiarów. Prawdopodobnie jednak, ta głębokość nie przechodzi promienia kuli ziemskiej. t. j. 859 mil geograficznych. Czyli atoli tak tylko jest grubą warstwa światło-sfery, trudno jest nawet prawdopodobne zdanie w tej mierze objawić. To jednak dostrzeżenie naprowadziło badaczy na wniosek, że w światło-sferze, a może jeszcze prędzéj w środku słońca powstają od czasu do czasu gwałtowne burze nie mogące iść w żadne porównanie z najstraszniejszemi naszemi uraganami, cyklonami i t. p. zawieruchami, albo może, niewypowiedzianie gwałtowne wybuchy wulkaniczne, słowem, nadzwyczajnie energiczne siły słońca wzruszają światło-sferę. Takie burze lub wulkany rozdzierają albo raczej dziurawią światło-sferę i nam dają widowisko-plamy. Do takiego mniemania skłaniają obserwacye wielu bardzo pilnych obserwatorów plam, którzy z pewnością widzieli w różnych miejscowościach tarczy słonecznéj, mianowicie też w pasie, w którym się plamy zwyczajnie pojawiają, wzruszenie nakształt kłębowania światło-sfery, gdzie potem w następstwie tego ruchu, powstała czarna plama, a światło-sfera jakby spiętrzone koło niej bałwany morskie, przedstawiła pochodnie, które, jak się powiedziało, zawsze plamom towarzyszą. Pomimo atoli nadzwyczajnych wysileń, oprócz pewności, że plamy są zagłębieniami w światło-sferze, o przyczynie ich powstawania, niemasz dotąd żadnej matematycznej pewności, a zatem i ich natura niewiadoma, chociaż wiadomości tyczące się słońca, zadziwiająco wysoko posunione zostały. Ja sądzę, a może zakrótko widzę, że w tak olbrzymiéj odległości w jakiéj się słońce znajduje, bardzo mała jest nadzieja, aby kiedyś fizyczny skład jego, a następnie natura plam i pochodni dokładnie zbadaną została, pozostanie raczej zawsze mniej lub więcej prawdopodobną opinią.

(Dalszy ciąg nast.)

w Sejmie. Nie jest zapewne niepodobieństwem, aby rząd powziął podobne postanowienie, gdyż adres w zmienionej swojej osnowie nie liczy się z zewnętrznemi stosunkami państwa, jednak dotychczas oprócz mniej albo więcej potwierdzonych pogłosek, nie zaszło nic stanowczego. Mogę owszem zapewnić, że rząd nie zrobił żadnego w tej mierze oświadczenia w komisyi adresowej; co więcej: po gorącem przemówieniu w Kole p. Smarzewskiego, który starał się dowodzić, że rządowi byłoby na rękę, gdyby sejm zajął stanowisko wręcz Rosyi nieprzyjazne, Namiestnik zaprosił do siebie całą komisyę adresową i tam poufnie sprostował mylne zapatrywanie p. Smarzewskiego, ale nie czynił przytem żadnych dalszych uwag, ani nawet nie dał do zrozumienia, iżby uchwalenie adresu miało być wstrzymane. Może rząd powziął jakie postanowienia pod tym względem, ale w rzeczach tego rodzaju nie byłoby korzystnem wmawiać w rząd i oswajać się zawczasu z takiem zamknięciem sejmu, zwłaszcza, że wiemy od dawna, iż koniec sesyi jest zapowiedziany na ostatnie dni sierpnia, a zatem na jutro lub pojutrze. Wreszcie adres dziś stoi na porządku dziennym, a więc Marszałek nie zdaje się przewidywać obaw naszego dziennikarstwa.

Wiedząc, że dni sejmu są policzone, tenże obraduje ze zdwojoną usilnością i mimo upałów, mimo że temperatura w Izbie wieczorem dochodzi do 30° R i wyżej, odbywa po dwa posiedzenia. Dziś właśnie posłowie zbierają się o godz. 4½ po południu na dalszy ciąg obrad, aby się uporać co spieszniej z budżetem.

Wczoraj wybrano prawie ten sam skład Wydziału, jaki dotychczas istniał, bo tylko poseł Hoszard wchodzi nowo na miejsce p. Serwatowskiego, który nie został wybrany ponownie posłem. Będzie to próba, o ile lekarz z powołania, będzie mógł odłączyć swoje stanowisko administratora od zawodu swego fachowego i nie będzie pod tym ostatnim względem chciał wywierać wpływu.

Aż trzech członków Wydziału jest zarazem członkami Rady państwa, z tych pp. Smolka i Wereszczyński od lat kilku. Według zapadłej w Kole decyzyi, posłowie ci najdalej do 1go grudnia muszą zrzec się swoich mandatów do Rady państwa; podobno zaś zamierzają uczynić to bezzwłocznie za przykładem Marszałka, który złożył mandat do Rady państwa, a nawet posady swoje wcale nie polityczne.

Wyznać trzeba, że wynik wyborów do Wydziału był po za sejmem niespodzianką. Miano bowiem przekonanie, że do Wydziału wejdzie p. Chrzanowski, jako sumienny pracownik. Jeśli wybór ponowny Wydziału ma być dowodem uznania dotychczasowych czynności, to z drugiej strony sprawa reformy nie zyskała w tym wyborze poparcia. Wszystko ma pozostać, jak było.

Czy chciano okazać się względnymi dla partyi świętojurskiej, powołując posła Bazylego Kowalskiego na zastępcę członka Wydziału, ale powołanie go na zastępcę p. Wereszczyńskiego, który jak wiadomo, prowadzi departament spraw gminnych i kultury krajowej, może w danym razie oddać zarząd tych ważnych spraw krajowych człowiekowi, który właśnie w tych sprawach stawał jako przeciwnik polskości. Nie rozumiemy przeto tej uprzejmości.

P. Filip Zaleski przybył do Lwowa, ale dziś już odjeżdża do Wiednia.

Kraków 30 sierpnia. Namiestnictwo galicyjskie ze względu, iż wykonanie sankcyonowanej przez N. Pana ustawy, zaprowadzającej środki zaradcze przeciw nieuczciwemu postępowaniu przy zawieraniu interesów kredytowych, każe oczekiwać ważnego wpływu na rozwój stosunków ekonomicznych w kraju, jak niemniej aby ułatwić sądom spełnienie ustawą tą przekazanego im zadania, zawezwało starostwa galicyjskie aby starały się obznajmiać z treścią wzmiankowanej ustawy tak naczelników wszystkich obszarów dworskich, jak i gmin w kraju w sposób, mianowicie dla tych ostatnich, zrozumiały. Nadto Namiestnictwo zarządziło, aby przełożeni obszarów dworskich, zwierzchności gminne i posterunki żandarmeryi, donosiły natychmiast właściwym sądom o każdym wypadku według ustawy tej karygodnym, a do ich wiadomości doszłym.

Onegdaj odbył się w Wadowicach wybór jednego deputowanego do Rady państwa z kuryi posiadłości większych z okręgu Wadowice. Biała, Żywiec, Myślenice, w miejsce p. Cezara Hallera, który mandat złożył. Wybrany został p. Władysław Haller właściciel dóbr z Polanki.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała kontrolora podatkowego Józefa Janiczka poborcą, adjunkta zaś podatkowego Jana Perosa kontrolorem podatkowym.

Wiedeń 29 sierpnia. O stanie rokowań z Niemcami w przedmiocie związku celno-handlowego, czytamy w *N. fr. Presse*, że narady pełnomocników delegowanych na konferencyę zwołaną celem zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, rozpoczną się dziś lub jutro. Spodziewają się, że z początkiem przyszłego tygodnia będą mogły być ukończone. W ogóle odbyło się dotychczas 18 posiedzeń. Radca sekcyjny w ministerstwie węgierskiem Matlekowicz przybył wczoraj wieczór do Wiednia dla dalszych rokowań.

— Sejm zagrzebski, jak donieśliśmy wczoraj, otwarty zostanie 3go września. Sesya trwać ma około trzech tygodni, podczas których uchwalone być mają dwa nader ważne projekty do ustaw, bo o organizacyi spraw gminnych i statuty dla miasta. Preliminarz budżetu na r. 1878 nie będzie teraz sejmowi przedłożony, lecz na późniejszej sesyi, która się odbędzie albo podczas obradowania delegacyj, albo też podczas świąt Bożego Narodzenia.

Rosya.

Zdając sprawę z wymiany w dziennikach rosyjskich zdań w kwestyi tak zwanej: „pojednania Rosyan z Polakami“, niegdyś bardzo ożywionej, a dziś już ucichłej, podajemy z dziennika *Nowoje Wremia* odpowiedź prof. Kostomarowa na ostatni list prof. Gradowskiego, który ogłosiliśmy przed kilku dniami.

„Raczyłeś, szanowny profesorze, zaszczycić mię listem otwartym umieszczonym w N. 213 *St Piet. Wiedomostiej* z powodu kwestyi pojednania Rosyan z Polakami. List ten był dla mnie niespodzianką, gdyż miałem powody mniemać, że odpowiedź na moje pismo „do Polaków, apostołów pojednania“, wyjdzie z ich właśnie strony, nie zaś ze strony pana. A byłoby to właściwszem; Polaków bowiem bliżej niż pana dotyka i obchodzi ta kwestya. Lecz im bardziej niespodziewanie pojawił się list pana, tem pochlebniejszą mi jest uwaga, jaką raczyłeś mię zaszczycić i nieźmiernie też za nią obowiązany jestem.

„Jeżeli, jak pan się wyrażasz, głos mój wywrzeć może wpływ na wielu i wielu, to naturalnie i uwagi, które pan przeciwstawisz moim poglądom, także na wielu i wielu wpłynąć mogą. Dla samego więc szacunku należnego prawdzie, pozwolę sobie przeciw poglądom pana kilka nawzajem uczynić uwag.

„Zasadnicza różnica zdań naszych zamyka się przeważnie w tem, że Pan uznajesz za rzecz możebną ufać w szczerość oświadczeń i objaśnień Polaków, ja zaś ani na włos im nie wierzę. Zresztą i Pan sam, szan. profesorze, analizując poglądy moje, wyrażone w liście do Polaków, przyznajesz, że służy mi prawo niedowierzania im. Jeżeli tak, gdzież źródło różnicy w naszych poglądach, źródło dysputy i sporów naszych? Skąd pochodzi ta sprzeczność, że Pan, będąc Rosyaninem, możesz ufać Polakom, gdy ja, także Rosyanin, nie ufam im i ufać nie mogę? A nadto, według wyroku, jaki Pan wydałeś, służy mi prawo niewierzyć im, Panu zaś równe służy prawo ufać im. Dla czego to wszystko? Oto, że mniemasz Pan, o ile wnosić mogę z usposobienia jego do mnie listu, że dla tego, iż nieuwzględniłem wypadków zaszłych w ostatnich dziesięciu latach, które wpłynęły stanowczo na zmianę stanu rzeczy dla społeczeństwa polskiego, i które zmuszają dziś Polaków do podania nam ręki zgody, a to pomimo ich skłonności do obłudy, poczytywanej jakoby przezemnie za rys ich charakteru narodowego.

„Pozwól mi, szan. profesorze, przedewszystkiem zastrzedz się przeciw temu, jakobym skłonność do obłudy poczytywał za rys narodowy charakteru Polaków. Nigdy i nigdzie nic podobnego nie powiedziałem. Zawsze byłem daleki od przypisywania narodom jakichbądź przyrodzonych skłonności, niepodpadających żadnym zmianom przy wszelkich odmianach w ich życiu i historycznym rozwoju. Przeciwnie: mniemałem zawsze i dziś mniemam, że wszelkie cechy moralne, które zdają się właściwością któregokolwiek narodu lub społeczeństwa, są jedynie wynikiem historycznych warunków bytu w teraźniejszości, zestawionych z przeszłością tego narodu, lub społeczeństwa. Pewne z tych cech pozostają trwałemi i, że tak powiem, zrastają się z charakterem narodowym do takiego stopnia, że często poczytujemy je za właściwości wrodzone, za dary losu ślepego; inne zaś zacierają się rychlej pod wpływem nowych zwrotów historyi. Tę właśnie myśl, a nie inną wypowiedziałem wyraźnie w liście do Polaków, wykazując jasno, że fałszywość Polaków w ich z Rosyanami i Rosyą stosunkach, jest zjawiskiem mniej więcej wspólnem wszystkim narodom podbitym, które pragną wyzwolić się, a niepoczuwają się na siłach, aby stanąć do walki otwarcie.

„Zdaje mi się, że zgadzasz się Pan w gruncie z tym poglądem, lecz mniemasz, iż wypadki ostatnich lat dziesięciu powinny były przerobić Polaków, doprowadzając ich do przekonania o konieczności pojednania się z Rosyanami.

„Rozpatrzmy się tedy w tych wypadkach.

„Wskazujesz Pan przedewszystkiem, że prowincye polskie zostające pod panowaniem Prus włączono w r. 1867 do Związku północno-niemieckiego, jako jego część nierozdzielną.

„Następnie powiadasz Pan, że Polaków spotkało inne jeszcze odczarowanie, a mianowicie z powodu klęsk, które spotkały Francyę, obniżając jej znaczenie w Europie, gdy przedtem Francya właście była głównym punktem oparcia dla emigracyi polskiej.

„Nareszcie czynisz Pan uwagę, że prawie cała myśląca i politycznie rozwinięta Europa powstała przeciw papizmowi i jego zwolennikom: upadł więc jeszcze jeden obrońca Polaków, czyli, ściślej mówiąc, katolicyzmu w Polsce.

„W tem wszystkiem upatrujesz Pan powody, które wpłynęły głębiej, niż się spodziewać można na zmianę stanu kwestyi polskiej w Europie. I ja też to widzę, a nawet mniemam, że widzi to każdy, kogo mniej więcej zajmują współczesne wypadki polityczne. Lecz ta pozorna zgoda na jedno, nietamuje wcale różnicy poglądów na te drogi, które muszą lub pragną wybrać Polacy dla zbawienia swej narodowości teraz, tudzież przyszłego jej rozwoju.

„Społeczeństwo polskie, powiadasz Pan, niemoże już dawną iść drogą. Utraciwszy swe znaczenie w Europie i dla Europy, musi innego, niż dotychczas szukać punktu oparcia. Nieliczna grupa osób poczuła to właśnie i szuka zbawienia w pojednaniu z Rosyą. Oświadczasz Pan następnie, że publiczność rosyjska powinna starać się, aby opinie mniejszości polskiej stały się opiniami większości.

„Że społeczeństwo polskie uczuło, iż niemoże dawną iść drogą, nie znaczy to jeszcze, zdaniem mojem, iż rzeczywiście a szczerze szuka ono punktu oparcia w pojednaniu z Rosyą: oświadczenia, dziennikarskie nie stanowią jeszcze dowodu, któryby mógł nas przekonać o powyższej decyzyi, ani też o ich szczerości. Pozwalam więc sobie stanowczo niezgadzać się z tem wszystkiem z Panem, szanowny profesorze.

„Jeżeli trzy wypadki historyczne, wskazane przez Pana, pozbawiły Polaków poparcia ze strony Europy w ich całowiecznych dążnościach wskrzeszenia Polski w dawnych jej granicach z wyraźną i dotkliwą dla Rosyi ujmą; jeżeli Polacy wyrzekłszy się swych tradycyjnych marzeń, przyszli rzeczywiście do przekonania, że jedynem dla ich narodowości zbawieniem jest szczera zgoda z Rosyą w celu wspólnego z nią służenia idei słowiańskiej, cóż tedy przeszkadza Polakom, aby dowiedli szczerości swych uczuć i zamiarów czynem a nie słowami? Sądzisz Pan, Szanowny Aleksandrze Dymitrowiczu, że powodzenie naszego oręża w wojnie obecnej z Turcyą wywarło wpływ zbawienny na Polaków... Lecz czy nie należy ztąd właśnie wnosić, że to przyjacielskie dla nas usposobienia panów Polaków ulotni się teraz w skutek poniesionych przez nas niedawno klęsk, acz mamy nadzieję, że chwilowych? Czy nie bliższym prawdy będzie domysł, że apostołowie pojednania zaczęli ogłaszać o swych pojednawczych usposobieniach nie dla tego, aby rzeczywiście przyjaźniejszymi dla nas się stali, lecz że niepomyślne dla nich zmiany spraw europejskich i gorzkie zawody przeszłości uczyniły ich ostrożniejszymi? Starym nałogiem Polacy zawsze byli przyjaciołami nieprzyjaciół Rosyi. Chociaż prowadzimy dziś wojnę z samą tylko Turcyą, lecz mamy wrogów innych niemało, mamy ich może więcej niż mieliśmy kiedykolwiek. Czyż Anglia i Austro-Węgry są nam przyjaznemi? A w innych krajach Europy małoż mamy nieprzyjaciół, pomimo, że rząd tych krajów nieprzyjaźni swej dla nas niczem nie manifestuje? Jestem przekonany, iż Pan równie jak i ja, z ręką na sercu przyznać musisz, że zaraz za Niemnem wzdłuż i wszerz Europy więcej nierównie znaleźlibyśmy ludzi życzących nam porażki, niż takich, którzy życzą nam powodzenia w teraźniejszej wojnie. Przy tak powszechnej nieprzychylności dla Rosyi, nie byłożby zbyt dziwnem, aby teraz właśnie Polacy sami jedni zwrócili się „szczerze“ ku nam z „przyjaźnią“ chęcią pojednania i służenia wraz z nami idei słowiańskiej? A nauczeni nie jednem już doświadczeniem, nie mamyż prawa powątpiewać o tak niespodzianej „szczerości i przyjaźni“, przynajmniej do czasu, pokąd wyrazem tych wrzekomych uczuć staną się nie słowa, lecz czyny? Nie mamyż prawa domyślać się raczej, że ci, którzy marzą wiecznie o wskrzeszeniu starej Polski, pragną tylko przez gołosłowne wylewy przyjaźni, „zamydlić nam oczy“, jak powiada ich narodowe przysłowie, abyśmy zaufali ich szczerości, a za nami, za narodem, aby i rząd nasz im zaufał i w skutek tego ogołocił prowincye polskie z wojska, którego potrzebuje nad Dunajem? Niemamyż nareszcie prawa dymyślać się, że w braku poparcia w Europie dla swych dążeń politycznych Polacy stawszy się dziś oględniejszemi, niż byli przedtem, oczekują tylko na skutek naszej walki z Turcyą, aby w razie stanowczego powodzenia naszego, mieć już gotowe, korzystne dla siebie miejsce w liczbie przyjaciół Rosyi i ciągnąć system z korzyści zdobytych krwią naszą, w razie zaś mniej korzystnego końca wojny, albo zupełnej naszej porażki, cofnąć swą dla nas przyjaźń tak rychło i niespodziewanie, jak ją nam ofiarują dzisiaj?

„Nic tedy nie daje nam najmniejszego powodu, abyśmy upatrywali szczerość w oświadczeniach Polaków, które tak nagle pojawiły się w kolumnach naszych dzienników. Com mówił w pierwszym moim do panów Polaków liście, to powtarzam im i teraz; czynem, a nie próżną gadaniną dowiedź ie swych przyjaznych dla nas usposobień i swej przychylności dla sprawy słowiańskiej!

„Powiadasz pan, że trudno, aby Polacy weszli się szczerze do rodziny słowiańskiej, nie pogodziwszy się wprzód z Rosyą, ponieważ główną przyczyną niesłowiańskiego usposobienia Polski jest jej nieprzyjaźń dla Rosyi. Historya naucza wprawdzie, że Polacy mieli i mają niepokończone rachunki z Rosyanami. Lecz jakież rachunki mieli oni z innymi Słowianami, np. z Serbami lub Bułgarami? A przecież w ostatnich czasach nie okazali oni żadnego sprawie współczucia dla nich. I teraz — jeżeli, jak pan utrzymujesz, Polacy pierwej powinni pojednać się z Rosyą, zanim wcielą się do Słowiańszczyzny, to co im przeszkadza — powtarzam, dowieść czynem, „a nie słowem“ swoich dobrych chęci? Wszak w armii naszej, walczącej gwoli wyzwolenia Słowian, jest wielu Polaków i wiele polskich imion, na równi z imionami Rosyan, już uwieńczone zostały wawrzynem sławy za swe czyny bohaterskie. Tych my uważamy od dawna za pojednanych z nami. Dla czegożby i inni Polacy nie mieli własnowolnie pójść śladem szlachetnych swych ziomków. Nic też nie staje Polakom na przeszkodzie służyć wraz z nami sprawie słowiańskiej i na innych drogach, okrom wojny. Dróg takich wszak mamy wiele, a wszystkie są godne uwagi i szacunku, jeżeli tylko ktoś idzie po nich z jasnem czołem i sercem prostem. Jedna jest tylko droga jałowa i nie prowadząca do żadnego celu: to droga artykulików dziennikarskich o pojednaniu Polaków z Rosyanami. A tem bardziej ta droga jest jałową, im częściej spotykamy się na niej z kwestyami, których rozwiązanie zależąc od władzy najwyższej, nie może być osiągniętem przez próżniacze i próżne gawędy pseudo-polityczne.

(Dokończenie nastąpi).

Teatr wojny.

Pominiemy umieszczone wczoraj telegramy wszystkich głównych dzienników angielskich o wzięciu wąwozu Szybki pochodzące z Szumli z d. 28 b. m., które mogły być wysłane na podstawie przekonania panującego w sztabie Mehemeta Alego, że wzięcie Szybki przez wojska Sulejmana jest zapewnionem. Jakkolwiek więc telegramy te zdają się być przedwczesnemi, to jednak wiadomość o spełnieniu trudnego zadania naznaczonego z Konstantynola Sulejmanowi baszy może nadejść niezadługo.

Upewnienie zaś wzięcia Szybki polega na ostatnich autentycznych telegramach, jakie w chwili, kiedy to piszemy, mamy pod ręką i to telegramach tak Sulejmana baszy, jak i głównego sztabu rosyjskiego, które, chociaż każdy z nich zdaje się pozornie utrzymywać co innego, zgadzają się jednak w gruncie rzeczy, co wykazać może bardzo prosta ich analiza.

Ale wypada nam podać pierwéj w kilku rysach terenowe stosunki wąwozu Szybki.

Ta część Bałkanu, w której się znajduje pomieniony wąwóz, składa się z dwóch równoległych podłużnych niedostępnych grzbietów i leżącego między niemi dosyć szerokiego koponkowato wydrążonego dziko poszarpanego płaskowzgórza (plateau).

Idąc od południa (od wsi Szybki) podchodzi się w kierunku północnym po bardzo stroméj drodze i przebywa wąskim wąwozem najpierw grzbiet południowy. Na wstępie do koponkowatego wydrążenia rozciągającego się między grzbietami, droga prowadząca przez Bałkan okrąża po lewéj (zachodniéj) stronie wyniośléjsze nieco podłużne wzgórze. Tu są okopy broniące Szybki. Drogę samę zamykają najpierw barykady, a na téj części wzgórza która panuje nad wąwozem przez grzbiet południowy od wsi Szybki wiodącym, ustawione są umocnione okopami baterye rosyjskie, które dostęp od południa ostrzeliwają.

Droga okrążywszy to wzgórze obwarowane i zajęte przez rosyjską załogę Szybki spuszcza się znów przez północny grzbiet Bałkanowy na przeciwną stronę, ale nie prowadzi tu prosto na północ, tylko w kierunku północno-wschodnim. Jest to wąwóz prowadzący do Gabrowy.

Obwarowaną część Szybki otaczają w zakęsie kopunkowatym po stronie zachodniéj i wschodniéj płaskiewzgórza, z za któremi jednak piechota ukrywać się może. Po obu stronach odleglejsze części płaskowzgórza wznoszą się cokolwiek a po zachodniéj stronie jest nawet wzgórze Alikerizebel, które nietylko nad okopami rosyjskiemi panuje, ale na którego północno-wschodniéj części można ustawić baterygę ostrzeliwającą wąwóz, który od obwarowań rosyjskich przebywać trzeba do Gabrowy.

Najtrudniejszą częścią zadania Sulejmana było podejść stromą drogą od południa i podsunąć się w ogniu nieprzyjacielskim pod same baterye ostrzeliwające południowy wywóz, żeby z tego punktu wojska jego wdrapywać się mogły na obie strony płaskowzgórza otaczającego okopy rosyjskie i tędy przeprowadzić działa. Tego zadania dokonał, oczywiście bez względu na straty, bo ciągłemi atakami najpierw od frontu, a po tem już i z płaskowzgórza od wschodu i zachodu musiał maskować przeprowadzanie dział i ludzi na płaskowzgórze otaczające obwarowania rosyjskie. Były chwile, że ledwo nie wziął szturmem tych pozycyj, ale zapobiegły temu nadbiegające od północy posiłki rosyjskie a na ich czele brygada strzelców. Są to owe dziesięć odpartych ataków, wspominane tak często w raportach rosyjskich. Odtąd panowała przeważnie ciągła wymiana strzałów między piechotą turecką, z poza płaskich wzgórz otaczających obwarowania rosyjskie i z obozu rosyjskiego leżącego w środku płaskowzgórza. Po za tym ogniem pracowali inżynierowie Sulejmana, żeby przez poszarpany teren płaskowzgórza utorować sobie kryte drogi do oddalonych nieco od najbliższego placu boju wyniosłości. Te już opanował i poustawiał tu swe baterye. Mianowicie usadowił się na właściwym kluczu do zdobycia Szybki, na wzgórzu Alikerizebel, które jak już powiedzieliśmy, panuje nad całem płaskowzgórzem i nad północnym (rosyjskim) do tępem do obozu w Szybce. Kto jest panem Alikerizebela musi się stać rychléj czy późniéj panem całego wąwozu. Odtąd zaczyna się ów „rozpaczliwy“ bój rosyjski, o którym wspominają depesze z Górnego Studzienia. Jak poprzednio ataki tureckie kosztowały dużo krwi osmańskiéj, tak teraz usiłowania rosyjskie do spędzenia wojsk Sulejmana z opanowanych, obwarowanych i i uzbrojonych w baterye wzgórz, a szczególnie z głównego wzgórza, są dla armii rosyjskiéj morderczemi. Obóz rosyjski znajduje się w podwójnym ogniu flankowym.

Szanse tureckie polegają na tem, że Turcy mają w ręku klucz całej pozycyi, wzgórze Alikerizebelu.

Rozbierzmy teraz treść ostatnich depesz, czy nam wewnętrzna zgodność ich, mimo pozornej zewnętrznej różnicy tego nie potwierdzi.

Telegram Sulejmana baszy mówi: Kilkakrotne ataki rosyjskie, przedsiębrane w celu odebrania obsadzonej przez Turków wyżyny Alikerizebel („rozpaczliwy“ bój poprzedniej depeszy rosyjskiej *Red.)*, odparte zostały z wielkiemi stratami ze strony rosyjskiej.

Depesza rosyjska przyznaje, że „Turcy stoją ukryci za górami okrążającemi wąwóz“. To najważniejsze i potwierdza podanie Sulejmana baszy, że trzyma w ręku klucz pozycyj. Przyznania się rosyjskie, że stracili 2480 ludzi może dać wyobrażenie o ogromie ich strat.

Niepokojczycki udaje się do Szybki, nie na obmyślenie sposobu jej obrony, bo na to wolałby posłać najlepszego swego inżyniera, to bowiem nie jest jego rzeczą, jako szefa głównego sztabu; ale pojechał na ocenienie, czy wobec położenia rzeczy w Szybce warto jeszcze narażać się na dalsze nieuniknione straty. Dziś bój o wąwóz w Szybce przybiera inne rozmiary, wytwarza się z niego zwolna wielka bitwa, w której Rosyanie zaangażowali już półtora korpusu. Poprzednie straty tureckie wynikające z nierozważnego rozkazu z Konstantynopola mogą się wyrównać sowicie przez upór rosyjski ze źle pojętego honoru wojskowego wynikający. Z poprzedniego przedstawienia rzeczy wynika, że Turcy w rozprawie tej mają już po swej stronie przewagę zajętej pozycyi. Błąd pierwotnego pomysłu tureckiego może więc zostać wyleczonym, a Sulejman, jeśli mu się w ostatecznem natężeniu boju nie pośliźnie noga, może stanąć na północnych stokach Bałkanu nie po samem wzięciu Szybki, ale po zwycięskiej bitwie. Wyraźnie więc obawa o takie następstwo zaciętego boju zwabia Niepokojczyckiego w te strony. W sprawie, w którą wkracza osobiście szef sztabu głównego ważą się losy bitwy doniosłego znaczenia.

Ważnem wydarzeniem jest przejście przez Dunaj wojsk rumuńskich pod Korabią w sile dwóch dywizyj, może 20,000 ludzi. Wojska te zagrażają z lewego boku, a poniekąd i z tyłu pozycyi Osmana baszy pod Plewną i przeciąć mogą komunikacyę jej z Widdyniem. Dawniej nieco mogłoby się to stać zgubnem dla Osmana baszy, dziś niebezpieczeństwo to zmniejszone bardzo prawdopodobnem bliskiem wynurzeniem się wojsk Sulejmana baszy z Szybki na północne stoki Bałkanów i zbliżeniem się wojsk Mehemeta Alego do Białej.

Osman basza okopał się w Plewnie tak, że stworzył z tego miejsca silny obóz, ze wszystkich stron obwarowany, do którego sprowadził nawet z Widdynia działa ciężkiego wagomiaru. Jak już dawniej wykazywaliśmy, ma też obóz ten swe wysunięte warownie, a w Łowczy obwarowany silny oddział do wykonywania dywersyj na bokach i tyłach oblegającego go wojska. Takiego obozu nie można wziąć w dniu jednym lub w dwóch, nawet przy wielkiej przewadze sił, a do zapuszczenia się w długi zacięty bój, trzeba się bardzo namyślać wobec bliskości dwóch armij tureckich. Siła pozycyi dozwolić nawet może Osmanowi baszy upatrzyć sobie chwilę do niespodzianego wysłania odpowiednich sił na wrzucenie hołoty rumuńskiej do Dunaju i uwicia w ten sposób tego laurowego wieńca, którego tak skwapliwie ks. Karol dobijać się zdaje. Do takiego kroku ośmieliłby szczególnie mogło zupełne powodzenie Sulejmana baszy. Ostateczny wypadek bitwy w Szybce jest więc z tego względu słusznym powszechnego wyczekiwania przedmiotem.

Między Jaslarem a Popkoi zanosi się na nową akcyę; tak samo w Azyi, gdzie Turcy po utrzymaniu się przy wzgórzach Kizilskich, oskrzydlających obóz rosyjski, wysunęli się już po za te wzgórza i zamierzają uderzyć na główną część obozu rosyjskiego pod Kurukdarą.

Petersburg 28 sierpnia. Telegram *Gołosa* z Kurukdary d. 26 b. m. mówi: Wczoraj usiłowali Turcy oskrzydlić nas, ale bez skutku. Kizil-Tepe i Baszkadyklar pozostały w rękach tureckich. (Skoro wyżyny Kizilskie są w rękach tureckich, to rosyjski obóz oskrzydlony, bo położenie ich wisi nad lewym jego bokiem. *Red.*)

Szumla 28 sierpnia. (*Fremdenblatt*). W dniu 27 b. m. zdobył Sulejman basza z bagnetem w ręku wszystkie pozycye w wąwozie Szybka. (Telegram ten należy do tego samego rzędu, jak wszystkie angielskie, o których wyżej była mowa i wyraża tylko panujące w głównym sztabie tureckim przekonanie o pewności przychylenia się ostatecznego zwycięstwa na stronę Sulejmana baszy. *Red.*)

Konstantynopol 28 sierpnia. (Ajencya Havasa). Sulejman basza opanował okopy na wejściu do wąwozu Szybka, nie jest jednak jeszcze panem całego wąwozu. Bitwa wczorajsza była szczególnie dla Rosyan nader krwawą.

Konstantynopol 28 sierpnia. Pod Karsem oczekują nowej bitwy. Armia Muchtara baszy obozuje z tamtej strony wzgórzy Kizilskich.

Bukarest 28 sierpnia. (*Polit. Corr.*) Część armii rumuńskiej przeprawiła się pod Korabią przez Dunaj. Skoro most będzie skończony, przejdzie przez niego książę z główną armią. Rumunia nie zawarła z Rosyą konwencyi wojskowej i nie zawrze jej. Chociaż wojsko rumuńskie działać będzie w porozumieniu z armią rosyjską, zatrzyma swą indywidualność i dowodzić niem będzie ks. Karol.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

Lwów 26 sierpnia.

Na placu wystawy w ogrodzie Jabłonowskich wzmaga się ruch z dniem każdym, gdyż termin otwarcia jej, naznaczony na dzień 6-ty września już za pasem, a dopiero w ostatnich czasach pokazało się, jak nadspodziewanie wielkie rozmiary nasza wystawa rolniczo-przemysłowa przybierze. Późno bowiem po oznaczonym przez komitet terminie zaczęło napływać tyle bardzo cennych zgłoszeń, że nie dawniej, jak może przed dwoma tygodniami, uczuł się komitet wykonawczy zniewolonym dodać do gotowego już głównego budynku wystawowego, nowy pawilon, obejmujący przeszło 1,000 kwadratowych metrów krytej przestrzeni. Mamy też nadzieję, że ta wystawa poda nam obraz obecnego stanu naszej produkcyi, i niejeden, kto zbyt czarno patrzy na nasze stosunki ekonomiczne, przekona się ze znajdujących się na wystawie okazów, że nie ma takiego udoskonalenia w gospodarstwie rolnem, które już nie byłoby gdzieś, chociaż częściowo, zastosowanem w praktyce w naszym kraju; przekona się dalej, że i w rozmaitych rodzajach opierającego się na rolnictwie przemysłu fabrycznego mamy początki wiele obiecujące.

W przemyśle fabrycznym i rękodzielnym odsłoni wystawa niejeden sekret ciekawy. Będą tam bowiem sery nasze górskie, z którémi dobrze się znamy z handlów i handelków, gdzie jednakże sprzedawane bywają pod firmą wyrobów czeskich, szwajcarskich i belgijskich; będą kołki do butów wysoko cenione w handlu, jako wyrób amerykański; będą bibułki cygaretowe tutejszego wyrobu, które w ryzach i belach odsyłane bywają do Wiednia, gdzie introligatorowie oprawiają je w etykiety z wiedeńskiemi i paryskiemi firmami, i w tej sukience rozchodzą się w świat jako towar *super fine*, będą nawet wyroby wełniane, które za angielskie i niemieckie kupujemy, itd. Wystawa przeto pouczy nas, iż wszelkich sił dokładamy, ażeby nie dać się zgnieść przewadze tanich kapitałów zachodu, i że w niektórych gałęziach przemysłu już moglibyśmy nawet próbować się z zagranicą.

Dział t. z. przemysłu domowego, pracy kobiet i szkolny będą także bardzo bogate. Kopalnie nafty będą miały odrębną wystawę we własnym pawilonie, a 27 września odbędzie się we Lwowie kongres galicyjskich właścicieli kopalń nafty i wosku ziemnego, jakoteż fabryk przerabiających te produkta. Zdrojowiska będą, jak wiadomo, także zbiorowo reprezentowane na wystawie za staraniem komisyi balneologicznej krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. Z ciekawych wystaw specyalnych wymieniamy jeszcze: hodowlę ryb, poprawnych ras królików, drobiu, warzywnictwa, sadownictwa, itd.

Co się zaś tyczy udziału niepolskich producentów w wystawie, to w zasadzie dopuszcza [illegible] komitet tylko tych, których wyroby celują dobrocią, a które [illegible] podniesienia gospodarstw naszych mogą być prawdziwie pożytecznemi. Lecz i takim kompetentom nawet czwartej części tyle miejsca nie użyczono, ile żądali. Podania zaś handlarzy bez wyjątku odrzucano.

Najobfitszą będzie wystawa dopiero w drugiej połowie września, gdyż zaraz po wystawie bydła rogatego, która trwać będzie od 19-go do 26-go, odbędą się wystawy sadownictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, drobiu, królików, owiec i trzody chlewnej. Wystawa koni odbędzie się w czasie od 10go do 16go września.

Ceny jazdy kolejami żelaznemi zniżone są dla wystawców wagonami II i III klasy o połowę, dla zwiedzających o trzecią część zwyczajnej ceny przy wszystkich pociągach, nawet i pośpiesznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 sierpnia. Nadszedł dziś telegram zawiadamiający, że Nuncyusz apostolski, arcybiskup Jacobini, przybędzie dziś wieczór dopiero drugim pociągiem o godz. 9½, albowiem do tego tylko pociągu może wsiąść, jadąc ze Szląska. Na spotkanie Nuncyusza wyjechać mieli przełożony XX. Misyonarzy X. Soubieille i poseł p. Paweł Popiel, prezes Rady powiatowej krakowskiej.

Już wczoraj wieczorem wielki tłum ludzi niezważając na wykazaną datę przyjazdu Nuncyusza, oczekiwał go przed dworcem kolei.

— Wczoraj zebrała się w ogrodzie Strzeleckim bardzo liczna, jak na te czasy, publiczność, zwabiona koncertem dwóch kapel wojskowych 40 i 13 pułku piechoty pod przewodnictwem kapelmistrzów pp. Zimmermanna i Burescha. Koncert wczorajszy wyróżniał się od zwykłych muzykalnych popisów niedzielnych wyborowym programem i artystycznem wykonaniem. P. Zimmermann, który na wystawie powszechnej paryskiej otrzymał pierwszą nagrodę, złożył wczoraj dowód wielkiego talentu organizatorskiego łącząc swoją wytrawną orkiestrę, z muzyką galicyjskiego (13go) pułku piechoty, która z powodu ubytku sił nie podołałaby większym zadaniom. Muzyka 13 pułku piechoty odegrała prócz innych utworów *allegro* z septetu Bethovena, który pomimo zręcznej instrumentacyi wypadło dość blado; orkiestra p. Zimermanna odegrała żywą polkę mazurkę p. Stanisława Niedzielskiego *Im Wiener Jargon* i fantazyę z „Lohengrina“, w której znać było umiejętne cieniowanie drobnych odcieni. Obie muzyki rozpoczęły połączoną produkcyę uwerturą z „Wilhelma Tella“ Rossiniego. Najlepiej z całego koncertu wypadła druga rapsodya węgierska Liszta, marsz tryumfalny z „Tanhäusera“ i uwertura z „Freischütza“. Publiczność obsypała oklaskami obu kapelmistrzów, którzy nie szczędzili pracy i trudów, aby wykonanie było starannem i należytem. Liczne zebranie publiczności dowodzi, że program złożony z dzieł sztuki mających rzetelną wartość artystyczną, będzie zawsze ponętnym dla publiczności. Po wczorajszej produkcyi spodziewamy się usłyszeć od p. Zimermanna coś z muzyki klasycznej, choćby jaką symfonię Bethovenoską, przekonaliśmy się bowiem wczoraj, że siły są po temu.

— Wczoraj o godz. 9½ wieczorem widziano meteor świetlny przelatujący przez Rynek od domu „pod Murzynami“ ku ulicy Szczepańskiej. Był on barwy żółtawej a rozpłynął się bez skutku w krople światła czerwonego.

— Czytamy w *Wieku*: Dyrektor sceny krakowskiej p. Koźmian, który bawił kilka dni w Warszawie, zaangażował znaczną liczbę artystek i artystów do teatru krakowskiego, na nadchodzący sezon zimowy. Inne dzienniki warszawskie donoszą także o nowych nabytkach dla teatru krakowskiego.

— Jaka jest różnica między właścicielem ziemskim a bankierem? Na pytanie to odpowiedział *Kuryer Świąteczny*, że pierwszy ma majątek, ale niema pieniędzy; drugi ma pieniądze a niema majątku.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Kwiryna Męckiego, za przywłaszczenie sobie znalezionego pierścienia; Leibla Brandta, podrostka, poszukiwanego sądownie za kradzież; Piotra Soję i Jakóba Październickiego, za kradzież węgla z wozów; Macieja Nowaka, za sprzeniewierzenie w służbie; Juliana Pakońskiego z Skawiny, za kradzież z restauracyi cudzych paletotów, kapeluszy i lasek; rzeczy skradzione odebrano.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 30 sierpnia: Komedya w 1 akcie przez E. Grangé, A. Arot i V. Bernard; *Zięć pułkownika.* — Komedya

w 2 aktach z francuskiego, spolszczył Ch.: *Bańki mydlane.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29go sierpnia pogoda; termometr od 14·7 doszedł do 28·0 C. — Barometr idzie w górę; rano o 6ej dnia 30go sierpnia stan jego był 744·1 millim., termometru 15·0 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 31go sierpnia: Św. Rajmunda wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Tygodnika *Krynicy* wydawanego pod redakcyą Dra Michała Zieleniewskiego Nr. 15 zawiera: Słówko o dyetetycznej ważności i znaczeniu leczniczem łaźni parowej i kąpiel rzymskich czyli wschodnich, skreślił Dr Zieleniewski; Współczesny ruch gości w zdrojowiskach krajowych, mianowicie: w Ciechocinku, Iwoniczu, Krynicy, Lubieniu, Rabce, Szczawnicy, Swoszowicach i w Truskawcu; Ruch podróżujących do Krynicy pociągami spacerowemi; Korespondencye ze zdrojowisk krajowych; Kronika i wiadomości bieżące o zdrojowiskach krajowych; XII-tą listę gości do Krynicy przybyłych od 13go do 20go sierpnia r. b. w ogólnej liczbie 2147 osób.

— Nr. 35 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: Wasale autonomiczni; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Orzeczenie trybunału kasacyjnego; Rozporządzenia i okólniki urzędowe; Wiadomości urzędowe i potoczne.

Wykaz zmarłych w Krakowie

(od d. 19go do d. 25go sierpnia włącznie).

Razem zmarło osób 47; 22 mężczyzn i 25 kobiet; 29 osób w obwodach i 18 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 11; do 5 lat 10; do 10 lat 2; do 20 lat 4; do 30 lat 4; do 40 lat 6; do 60 lat 6; do 80 lat 4. Roczna śmiertelność na 1000 mieszkańców obecnej ludności wynosi 44·4.

Na choroby zakaźne zmarło osób 14. Na ospę: Maksymilian Fleischmann, syn kelnera, lat 5. Stanisław Piwiarski, syn służącej, lat 5. Józefa Koziarska, córka restauratora, 11 miesięcy. Marya Głucha, córka palacza, 4 lata; Wiktorya G[illegible], córka fijakra, 20 miesi[illegible] wszyscy nieszczepieni. Na płonicę: Marya Tatarczuch, córka ślusarza, 10 lat. Na dławiec: Paulina Gołemberska, córka właść. realn., 14 miesięcy. Na koklusz: Karolina Kędrzyna, córka wyrobnika, 7½ mies. Na dur osutkowy: Szczepan Śliwiński, murarz, lat 60. Na czerwonkę: Marya Belica, córka murarza, 7 miesięcy; Helena Bąkowska, córka tapicera, lat 9; Gabryel Neusser, stolarz, lat 50. Na gorączkę połogową: Katarzyna Starzak, służąca, lat 30. Na zakażenie krwi: Chaim Szancer, syn stolarza, 12 dni. Na inne choroby zmarło osób 33. Na zapalenie mózgu: Ludwik Janiszewski, urzęd. podat., lat 31. Na nowotwór mózgu: Ludwik Lgocki, naczelnik urzędu cechowniczego, lat 64. Na drgawki: Sara Ite Stummer, córka wyrobnika, 14 dni; Rachela Horowitz, córka gałganiarza, 7 dni; syn wyrobnika Leiba Dawidowicza, 8 dni. Na wysięk opłucny: Marya Chojnacka, żona rzeźnika, lat 29; Konstancya Guzik, wyrobnica, lat 41. Na zapalenia płuc: Wacław Kaliciński, syn szewca, 2 lata. Na suchoty płuc: Stanisław Mroziński, uczeń gimnazyalny, lat 19; Józef Mocha, wyrobnik, lat 48; Szczepan Wojas, wyrobnik, lat 37; Zofia Biedermann, żona malarza, lat 39; Marya Fischer, przy rodzinie, lat 39; Helena Kowalska, córka b. lekarza miejskiego, lat 20. Na wadę serca: Marya Gómółka, żona służącego, lat 50. Na zapalenie kiszek: Zofia Tarkowska, córka drukarza, 3 miesiące; Jędrzej Łuszczkiewicz, syn inżyniera, 9 miesięcy; Antoni Sermona, syn lokaja, 14 miesięcy; Meyer Blum, syn stręczyciela, 14 miesięcy. Na zapalenie żołądka i jelit: Aniela Kunstmann, córka nauczyciela, 1¼ mies.; Jan Majewski, strażak, lat 30. Na zagłobienie kiszek: Józef Rybicki, prakt. handl., lat 17. Na zapalenie nerek: Floryan Kurpielski, wyrobnik, lat 25; Michał Chmiel, wyrobnik, lat 38. Na ostry zanik wątroby: Marya Rogalska, wyrobnica, lat 34. Na raka: Marya Zawada, wyrobnica, lat 78; Agnieszka Wytyszkiewicz, wyrobnica, lat 75; Florentyna Jachimska, córka szewca, 3 lata. Na puchlinę: Laib Kreindel, kuśnierz, lat 60. Na żółtaczkę: Sara Scheindla Leibel, córka stręczyciela, 14 dni. Na złamanie czaszki: Józef Chadulski, syn wyrobnika, lat 12. Na spruchnienie kości skalistej: Szymon Środziński, syn wyrobnika 2¼ roku. Na uwiąd starczy: Katarzyna Żywiecka, wyrobnica, lat 80.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rada gospodarcza Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie.

Jabłka polskie.

Dla łatwiejszego rozpoznania jabłek krajowych, za które wyznaczone są nagrody, podajemy tu w krótkości ich opis z dzieł pomologicznych niemieckich: *Illustrirtes Handbuch der Obstkunde* wydanem przez Jahna, Lucas'a i Oberdicka, jakoteż *Führer in der Obstkunde* Dochnala.

1) Polskie słodkie papierki, *Polnischer süsser Papierapfel (Facigena papyracea).* Piękne jabłko płaskie, szerokie 2¾"—3" wysokie 2¼"—2½". Cienka na nim skórka koloru słomianego, później staje się szklącą cytrynowo-żółtą, zapachu fiołkowego, od strony słońca lekko zapłoniona lub ma plamki czerwonawe, bez zapachu. Kielich rurkowaty bywa długo zielony. Mięso śnieżno-białe, jędrne, słodkie i bardzo smaczne. Dochodzi w grudniu i trwa do lata. Pomiędzy jabłkami słodkiemi należy do I klasy jabłek stołowych. Drzewo obficie rodzi, wytrwałe na mrozy. — Diel otrzymał to jabłko w r. 1816 z Żywca w Galicyi.

2) Pańskie jabłko, *Polnischer gestreifter Herrnapfel* (*Milerosa polonica*). Piękne to jabłko należy do różanek, w środku brzuszate szer. 2¾"—3" wysokie 2¼"—2½". Skórka cienka, jasno-cytrynowa, od strony słońca pokryta jest prążkami karmazynowemi i dalej naokoło jabłka zachodzącemi. Kielich krótko-listkowy, osadzony w płytkim dołku, otoczony jest mięsnemi perełkami. Mięso białe, soczyste, wyborne, przyjemnego, cynamonowego, słodko-winnego smaku. Dojrzewa we wrześniu i trwa trzy tygodnie. Stołowe II klasy. — Diel otrzymał to jabłko w r. 1821 od ogrodnika Dürra z Żywca.

3) Starosta. Jabłko to należy do grzechotek. *Strepita polonica. Malus Christii inodorus*, bez zapachu. Najpodobniejsze do Sztetynu czerwonego, nierówno wypukłe, szer. 3¼" wys. 2¾"—3", często 5-żeberkowate, skośne, jasno zielone, od strony zaś słońca i nieco dalej, jednostajnej barwy ciemno krwistej. Charakterystycznem jest, iż często ma po sobie brodawki brunatne a od strony cienia kropki gwiazdkowate kielich szerokolistny. Ogonek krótki, drzewny. Mięso miałkie, w zimie smaczne. Trwa od grudnia do lata. Stoł. III kl. gosp. I kl. Jabłko to posłano z Galicyi do Niemiec r. 1823.

4) Stanisław. *Stanislaus.* Jabłko to należy do grzechotek soczystych, *Strepita succosa, malus Christii succosus.* Nierówno wysokie i nierówno wypukłe, szer. 3¼", wys. 2¾", z płaskiemi na sobie żeberkami, z początku żółto zielone, później żółte, a charakterystycznem jest, że dołek przy ogonku przez całą zimę jest zielony. Od strony strony słońca na jabłku tem są krótkie ale szerokie prążki jasno-czerwone, pomiędzy zaś niemi są małe kropki. Na owocach w cieniu prążki są nieznaczne a kropki wyraźniejsze. Ogonek krótki i gruby, najczęściej osadzony na wzgórku mięsnym, wypełniającym dołek ogonkowy. Mięso białe, soczyste i kruche. Dochodzi w grudniu i trwa do późnej wiosny lub nawet do lata. Stołowe III kl. gospod. I kl. Diel otrzymał to jabłko z Galicyi w r. 1823.

5) Paskowate miodunki. *Polnischer gestreifter Honig-apfel.* (*Vittaria mellita.*) Jabłko szer. 2½", wys. 2", środkiem brzuszate, pokryte nieco wykwitem barwikowym, koloru jest słomianego jasnego, później żółtego, a naokoło pięknemi, krótkiemi, ciemno czerwonemi prążkami pokryte, od strony słońca drobniutko kropkowane a niekiedy ma na sobie rdzawe, jasno brunatne plamki. Kielich długi, ogonek cienki drzewny. Mięso śnieżno białe jędrne smaku cukrowego. Trwa od września do końca listopada. Stołowe II k., gospod. I k. Drzewo bardzo rodne. Diel otrzymał to jabłko z Galicyi w roku 1813.

6) Prawdziwa Zielonka, *Aechter Silonka.* Jabłko szer. 2¾ — 3" i tyleż wys. koloru zielono seledynowego później cytrynowo-żółte, bez zapłonienia drobniutko kropkowane, bez zapachu, kielich duży, ogonek cienki, drzewny. Trwa od grudnia do wiosny. Stoł. II kl. gospod. I kl. Drzewo bardzo rodne.

7) Tatar cukrowy. *Polnische Zuckerapfel. Facigena polonica,* szer. 2¾" wys. 2" jasno-słomianego koloru, później cytrynowego, bez zapłonienia od strony słońca koloru złotego z kropkami czerwonemi. Kielich płytki otoczony drobnemi mięsnemi żeberkami. Ogonek cienki, drzewny, płytko osadzony. Mięso jędrne, smaku aromatyczno-słodkiego. Trwa od listopada do wiosny; ma pochodzić z Tartaryi. Drzewo rodne. Diel otrzymał to jabłko w r. 1809 z Żywca,

8) Tresinki czerwone. *Polnischer purpurrother Süssapfel. Milerosa Dielii dulcis.* Owoc nierówno wypukły i dla garbków na nim nierówno okrągły, szer. 2⅓", wys. 2½", wykwitem barwikowym niebieskim znacznie pokryty, koloru ciemno-purpurowego, od strony cienia kolor jest jaśniejszy a u dołu owocu zamienia się w prążki, bez zapachu. Kielich znacznie zagłębiony. Mięso jędrne, ale niesoczyste, czysto słodkie. Trwa od stycznia do lata. Stoł. III k. gosp. I k. Drzewo bardzo rodne. Diel otrzymał ten owoc w r. 1813 z Galicyi.

9) Polskie Morągi. *Polnischer Moronki.* Polskie jabłko cynamonowe. *Malus Dielii fuscus.* Jest to ciemno-czerwona różanka. Jabłko wielkie i szerokie z wierzchołkiem tępym a przy ogonku najobszerniejsze 3½", wys. 3", często skośne, całe koloru ciemno-czerwonego jednostajnego z prążkami niewyraźnemi. Kielich nieco otwarty, ciągle zielony w zagłębieniu znacznemi otoczony mięsnemi żeberkami. Ogonek 1" długi. Mięso białe, soczyste i wyborne, przyjemnego słodko-winnego aromatycznego smaku. Dochodzi w październiku i trwa od 4 do 8 tygodni. Stoł. II kl. gosp. I kl. Drzewo bardzo rodne. Diel otrzymał to jabłko z Galicyi w r. 1803 a Oberdick przy opisie tegoż mówi, że w Niemczech mało jeszcze jest znane, zasługuje jednak na to, aby jak najwięcej upowszechnionem było.

Księgosusz.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Oświęcimiu zarządzono celem przytłumienia i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy wszelkie środki ostrożności i ustanowiono 225-kilometrowy okrąg zarazy. Z powodu bezpośredniego przylegania wsi Brzezinki do placu popasowego miejscowość ta jako zarażona uznaną, jakoteż na czas trwania zarazy w Oświęcimiu stacya popasowa tamże dla bydła transportowego koleją zamkniętą została.

Oświęcim 29 sierpnia.

Z powodu wybuchłej zarazy księgosuszowej na targu tutejszym w d. 27go b. m., jarmarki wołowe przeniosły się do Lipnika na Morawę.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla hand. i przem.

Bochnia 23 sierpnia. Płacono za hektolitr pszenicy 7·69, żyta 5·16, jęczmienia 3·65, owsa 2·13, grochu 7·50, ziemniaków 1·79; za 100 kilo. siana 2·40, koniczu 2·50, słomy 1·80; za 1 kilo masła 1·20 złr.

Biała 28 sierpnia. Za hektolitr pszenicy 10·40; żyta 7·20, jęczmienia 4·80, owsa 3·20, kukurudzy 7·50, bobu 9·—, soczewicy 16·—, prosa 11·— tatarka 6·—, ziemniaków 2·60, za 100 kilogramów, siana 2·30, koniczu 2·60, słomy 2·40, wełny od 120 do 200; koniczyny 60 złr.

Andrychów 28 sierpnia. — Płacono za 1 hektoliter pszenicy 11·10, żyta 8·20—, jęczmienia 6·—; owsa 3·90, grochu 8·10, prosa ·—, kudurudzy 7·75, ziemniaków 3·15; za 100 kilogra. siana 2·15, słomy 1·55; za kilo. masła 90.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go sierp.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. A. Kotowicz z Biecza, M. Drużbacka z córką z Podola, S. Kapellner z Bierówki, Edward Traunfellner z familią z Nowego Sącza, J. Pitzl z Węgier, Michał Stępek z Haczowa, K. Zielonka z Poznania, Jan Milewski z żoną z Warszawy, X. L. Keisel z Strelitz, Boles. Kotuła z Przemyśla, S. Gebutowski z Łapanowa, A Gliński z Aleksandrowa, F. Sienkiewicz z familią z Żółkwi.

HOTEL pod RÓŻĄ. J. Kamocki z synem z Kongresówki, M. Łappa z familią z Warszawy, Wanda Herzberg ze Lwowa, Marya Żakrzewska z familią z Kongresówki, K. Rosenzweig z Czerniowiec, A. Ostenetze z Wiednia, J. Kijas z córką z Mielca.

HOTEL SASKI. P. Samborski z Warszawy, Anna Swołyńska z Rosyi, S. Huba z Kongresówki, hr. S. Kwilecki z Poznańskiego, J. Trzebiński z Kongresówki, hr. J. Dębicki z Nieznanowic, T. Sułowski z Radomia, M. Komornicka z Dzikowa, Apolinary Kozłowski z Wągrowca, I. Dąbkowski z Warszawy, K. Zalewski z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 29 sierpnia. Bióro Reutera donosi, że zawarcie umowy o nową pożyczkę turecką nie przyszło jeszcze do skutku. Bank ottomański utworzył syndykat względem zaliczki miliona funtów na rzecz nowej pożyczki.

Belgrad 29 sierpnia. (*Polit. Corr.*) Szefem głównego sztabu armii serbskiej mianowany minister wojny Gruicz. Narady co do mobilizacyi wciąż trwają. Przybyła z głównej kwatery rosyjskiej komisya intendentury wojskowej zakupuje bydło i zboże. Ks. Czeretlew odjechał do Uzicy.

Sejm nasz pod koniec sesyi z podwójnym pracuje pośpiechem. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu przyjął, jak nam właśnie donoszą, preliminarz dochodów funduszu indemnizacyjnego w ilości 256,407 złr. Z działu wydatków doszedł sejm do L. VII Zasiłki dla zakładów naukowych (poz. 65) i na tem zakończyło się wczorajsze posiedzenie wieczorne. Dziś sejm zajęty jest dalszemi obradami nad budżetem i może takowe już wieczorem ukończy.

O adresie nic dziś nie mówią dzienniki lwowskie a jeden z naszych korespondentów lwowskich traktuje kwestyę adresową tylko jako pogłoskę. Najwięcej zaś rozlegała się ona po pismach wiedeńskich, które zresztą nie poczuwają się do obowiązku milczenia, gdy przedwcześnie dochodzi je wieść. Wszakże w świecie dyplomatycznym jest powszechnie przyjętym zwyczajem, nie ogłaszać noty przed jej wręczeniem; mowy tronowe i adresy nie bywają też wcześniej ogłaszane, póki pierwsze nie są powiedziane a drugie odczytane i uchwalone. Praktyka życia parlamentarnego ma także swoje poufne pogadanki, znane nawet w Anglii, a nigdy nie czytano ogłoszonego w dziennikach adresu przed obradowaniem, lubo toczą się nad nim poufne narady w kołach, którym zawczasu udzieloną jest mowa tronowa, aby miały sposobność naradzenia się nad nią. W ten sposób można sobie też wytłumaczyć, gdy w Anglii w parę godzin po mowie tronowej uchwalony jest adres, bo projekt jego zawczasu jest obrobiony i przyjęty, zanim przyjdzie w Izbie pod głosowanie. U nas zaś zaledwie projekt adresu został w komisyi przyjęty, już go ogłoszono i do obcych dzienników posłano, jak gdyby projekt komisyi i to napotykający jeszcze na opozycyę w własnem kole, był już adresem. Nikt na to nie baczy, że takie przedwczesne publikacye przynoszą szkodę, a przedewszystkiem są niewłaściwe, bo projektów i poprawek może być wiele, adres zaś jest jeden; więc różne wersye projektów dają podstawę dla rozbiorów nietylko w kole do tego powołanem.

Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* stara się sprowadzić kwestyę adresową w Galicyi do najdrobniejszych rozmiarów. Powiada ona, że „z najlepszego źródła donoszą jej z Wiednia, że do zajść we Lwowie przykładano z różnych stron wielką wagę, na jaką one nie zasługiwały. Nie można zaprzeczyć, że w sejmie galicyjskim przychodziły do znaczenia na największą szkodę Polaków usiłowania, które albo w głośnej przesadzie, albo w cichem podburzaniu usiłowały popchnąć Sejm do nierozmyślnych kroków. Agitatorowie zagraniczni, którzy są tu wmieszani, powinni jednak przekonani być o tem, że rachuby ich okażą się zawodne. Austro-Węgry nie dały się ani odrobinę sprowadzić przez agitatorów lub przez demonstracye ze stanowiska otwarcie naznaczonego, jako neutralnego świadka i będą umiały poskromić zachcianki mogące się objawiać we Lwowie, a to nie na pożytek Polaków, którzy swobody przyznane im w Austryi i byt niezakłócony, najczarniejszą odpłacają niewdzięcznością."

Musiał organ rządu pruskiego użyć strasznych i zastraszających barw dla powiedzenia po prostu, że we Lwowie jedna część posłów była za taką a inna za inną redakcyą adresu. My nie byliśmy radzi drugiej redakcyi, ale tem mniej możemy podzielać zdanie organu antipolskiego, jakim jest *Nordd. Allg. Ztg,* że tylko z łaski rządu używa Galicya swobód, albowiem w Austryi, nie jak w Prusach, wszystkim przyznany równy udział i Polacy nie są, jak w Prusach, z pod praw wyjęci.

Onegdaj rano przybył do Wiednia prezes ministrów węgierskich p. Tisza w towarzystwie radzcy sekcyjnego Tarkowicza. Podróż ta, jak już wspominaliśmy, odnosi się do sprawy ugodowej. Minister handlu Trefort i radzca sekcyjny Matlekowicz konferowali z ministrem Calumeckim. *Polit. Corr.* donosi, że rokowania z delegatami niemieckimi tak dalece postąpiły, że z obu stron przygotowano potrzebne materyały; co zaś do różnic zachodzących między pełnomocnikami, dopiero później po zaciągnięciu zdania obu rządów takowe usunięte zostaną. Wynik więc tych układów jest na pół pomyślny; mają jednak nadzieję, że ostateczne porozumienie wkrótce nastąpi, tak, że w przyszłym miesiącu traktat celno-handlowy z Niemcami przedłożony zostanie Izbie deputowanych.

Donosiliśmy wczoraj, że w parlamentarnych kołach węgierskich przygotowuje się znowu demonstracya anti-rosyjska. Mobilizacya serbska rozpaliła jeszcze więcej umysły węgierskie i dla tego adres komitetu peszteńskiego, wystosowany do rządu z prośbą o interwencyę w celu zapobieżenia okrucieństwom rosyjskim, został bardziej zaostrzonym.

Doniesienia o chorobie Cara Aleksandra wciąż się powtarzają. Według *Pester Lloyda* Car ma w tych dniach opuścić główną kwaterę. *Presse* otrzymała wiadomość z Bukaresztu, że w armii rosyjskiej wybuchła w kilku miejscach cholera, najpierw w Zimnicy, zkąd wszystkich cholerycznych odstawiono do Bukaresztu. Pokazała się także dysenterya, która od wojska przeniosła się także do mieszkańców. W Dobruczy wyginęła z powodu tych chorób trzecia część armii jen. Zimermanna. Dało to powód do ogromnego popłochu tak między wojskiem, jak i ludnością rumuńską i bułgarską.

Według *Ruskich Wiedomosti* obiega w Rosyi pogłoska, że gubernator Bułgaryi ks. Czerkawski, którego ktoś dowcipnie nazwał gubernatorem *in partibus infidelium*, ma być odwołany. Powodem tego odwołania może być niezadowolenie ludności bułgarskiej z niezbyt „braterskiego" obchodzenia się ks. Czerkawskiego z Bułgarami i inne jeszcze względy polityczne, nie pozwalające Rosyi tak wyraźnych manifestacyj co do wątpliwego jeszcze posiadania Bułgaryi.

Zdaje się, że nadeszła nareszcie dla Midata baszy pomyślniejsza chwila i że powrót jego do Konstantynopola staje się coraz prawdopodobniejszym *Polit. Corr.* doniosła nawet, że exwezyr otrzymał w Paryżu depeszę Sułtana, wzywającą go do powrotu. Wprawdzie wiadomość ta została z innej strony zaprzeczoną, doniesiono bowiem, że Midat wyjeżdża do Londynu, zmiany jednak zaszłe w ostatnich dniach w Konstantynopolu, usunięcie Redyfa i Mahmuda Damata, największych przeciwników exwezyra, dowodziłyby, że nastał nowy zwrot w usposobieniu Sułtana i że droga powrotu dla Midata zaczyna się znowu wyrównywać. Nawet półurzędowa *Turquie* wspomina o dobrem wrażeniu wywołanem przez list Midata do *Journal des Débats.* Wzmianka ta w organie, uważającym dotąd Midata za wygnańca, nie jest bez znaczenia. Z tem wszystkiem jednak należy z wielką ostrożnością przyjmować te pogłoski.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 30 sierpnia (*pryw.*). Na restauracyę pomników na Wawelu uchwalił Sejm 2,000 złr.; dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie, rocznego uposażenia 800 złr. i 800 złr. na kupno organów.

Lwów 30 sierpnia (*pryw.*). Obrady nad budżetem na ukończeniu; dziś popołudniu będą skończone, a potem przyjdzie jeszcze fundusz indemnizacyjny, wreszcie trzecim przedmiotem będzie adres. Zapewne dziś nastąpi zamknięcie Sejmu.

Wiedeń 30 sierpnia (*pryw.*) W skutku walk w wąwozie Szybka armia Sulejmana została w tej chwili tak osłabioną, że trzeba ją na nowo zorganizować, aby mogła przedsiębrać dalsze kroki zaczepne, a ku temu celowi przeznaczonem jest wojsko armii dunajskiej. Donoszą z Bukaresztu, że już 22,000 wojska rumuńskiego przeprawiło się za Dunaj. Wojsko rosyjskie w Dobruczy zmniejszyło się w skutku chorób do 13,000 ludzi. *Tagblatt* donosi z Belgradu, że armia serbska w sile 40,000 ludzi wyrusza w pole a milicya drugiej klasy zostawiona będzie jako rezerwa. Minister wojny będzie szefem sztabu głównego armii czynnej. Tabory mostów i pontonów stoją już w pogotowiu nad Timokiem, aby przeprawiać wojsko.

Paryż 29 sierpnia. Tylko dwa dzienniki *République française* i *Progrès* będą wraz z Gambettą powołane przed trybunał w Lille. W połowie września rozpocznie się ostateczna rozprawa. Rada ministrów postanowiła jednozgodnie pociągnąć do odpowiedzialności Gambettę. Sekretarz redakcyi dziennika *République française* powołany został na piątek przed sędziego śledczego swego departamentu. Trybunał w Nevers skazał tameczny dziennik za powtórzenie artykułu dziennika *Bulletin des communes* na 500 fr. grzywny.

Londyn 30 sierpnia. Do *Daily News* donoszą z Górnego Studenia 28go b. m. wieczór: Turcy nie ponowili zaczepki na pozycyę rosyjską w wąwozie Szybka i obustronne stanowiska pozostały bez zmiany. Baterye tureckie zagrażają nieco skrzydłu rosyjskiemu. Turcy wznieśli nową baterye w dolinie Fundża. Rosyanie otrzymali znaczne posiłki. Wszystko zdaje się wskazywać, że jen. Radecki utrzyma się na stanowisku.

Londyn 30 sierpnia. *Daily News* donoszą: Jenerał Radecki otrzymał nowe posiłki u wąwozu Szybka, które poczytywane są za wystarczające dla zabezpieczenia stanowisk przez wojsko zajmowanych.

Petersburg 29 sierpnia w południe. Według ostatnich wiadomości z wąwozu Szybka, otrzymanych tu urzędownie, a do wczoraj dochodzących, daje się dostrzegać w ruchach zaczepnych tureckich stopniowe wycieńczenie. Dotychczasowe tureckie szturmy były daremne i bez stanowczego rezultatu. Doniesienia naczelnego wodza na azyatyckim teatrze wojennym przedstawiają położenie rzeczy bez zmiany. W walkach ostatniej soboty nie można przypisać żadnej stronie stanowczego powodzenia.

Konstantynopol 29 sierpnia. Namyk basza mianowany jest prezesem Rady wojennej dla kierowania działaniami militarnemi. Redif basza nie stawił się jeszcze przed sądem wojennym. Sulejman basza nie przestaje uderzać na stanowiska rosyjskie w wąwozie Szybka.

Kursa. Wiedeń 30 sierpnia godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·80 — Renta srebrna 66·80. — Losy z r. 1860 111·50 Akcye Bank. Narod. 830.— Akcye kredytowe 200·75 — Londyn 119·—. — Srebro 104·40 — Napoleondor 9·54—— Lombardy 70·— — Losy z r. 1864 136·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 246·50 —Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 110·—. —Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 90·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·80 — Losy premiowe węgierskie 76·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 101·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 113·25 — Listy zastaw. hipoteczne 89·75. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 58·85— — Rubla 123·75

Uposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Nieurzędowy [illegible].

W Krakowie, 30 Sierpnia.

	płacą	żądają
Bilet papier. rosyjski za 100 rubli	122 —	124 —
Rubel srebrny okrągłowy	1 75	1 95
Marek niemieckich 100	58 25	59 50
Dukat holenderski	5 60	5 85
Dukat austryacki	5 80	5 86
Napoleondor	9 54	9 76
Półimperyał	9 70	10 00
20-markówka niem.	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 100 zł.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	[illegible] 50	105 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	91 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	92 —	95 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	84 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100 zł.)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	88 50	85 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 50	246 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 —	124 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 —	21 —
Wiedeń 29 Sierpnia.		
5% jedn. dług państ. bank.	63 85	64 —
5„ „ „ srebr.	65 75	67 —
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	104 —
„ „ „ czeskie	103 25	— —
„ „ „ węgierskie	74 75	75 25
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 25
„ „ „ krakowieck.	83 50	84 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	75 —
6% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 80	98 —
4„ galicyjskie	77 —	— —
5„ „	85 60	86 50
6„ galic. zakł. kred. włośc.	93 —	94 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 15	86 —	88 —
7„ „ „ „ 20	[illegible]5 50	97 50
6„ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ 3[illegible]	94	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	104 —	105 —
5„ zakładu kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	88 75	89 2
5„ Domen. państ. 120 złr.	140 —	140 50
6„ Banku gal. hipot.	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	318
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	111 50	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 2	119 7
Losy pożyczki z r. 1864	136 25	136 75
„ prem. pożyczki węg.	75 50	77 —

	płacą	żądają
Losy Como-rento	25 —	26
„ kredytowe	165 50	166 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm	87 —	88 —
„ „ Palffy	30 50	31 —
„ „ Klary	28 —	29 —
„ hr. St. Genois	30 50	31 —
„ miasta Budy	18 75	23 25
„ Windischgraetz	27 —	27 50
„ hr. Waldstein	22 —	22 5
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	14 50	16 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	830 —	8[illegible]8 —
Zakładu kredytowego	[illegible] —	200 50
Żeglugi parow. na Dunaju	375 —	377
Kolei północ. Ferdynanda	1890	1900
„ rządowej fr. a.	268 50	269 —
„ zachod. c. Elżbiety	175 50	176
„ Południowej	70 —	70 50
„ Galicyjskiej	245 75	246 2
„ Czerniowieckiej	121 50	122 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	110 2	110 7
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 —	110 5
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 50	115 —
„ Koszycko-Bogumił.	100 50	101 —
„ Siedmiogrodzkiej	96 50	97 [illegible]
„ Cisadańskiej	195 50	196 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	112 50	113 —
„ Franciszka Józefa	13[illegible] 50	138 50
Banku anglo-austryackiego	91 —	91 50
Zakładu kredytowego węg.	191 50	192 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	—	— —
„ wiedeńskiego dla handlu płodów	—	— —
„ galic. hipotecznego	227	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	98 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	70 25	70 50
„ północnej 500 fr.	154 —	156 —
„ Emisya z r. 1867	145	147 —
„ południowej 500 fr.	106 7	107 25
„ Bony 1875-1876 6%	—	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ „ w srebr. 5%	107 —	108 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101	102 —
„ Emisya II.	99 75	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 50	77 —
„ Emisya z r. 1867	75 75	76 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	64 25	64 5
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 25	75 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87	88
Waluty.		
Cesarskie korony	5 71 50	5 73
„ dukat na wagę	5 72	5 74

	płacą	żądają
Napoleondory	09 59 50	09 60 50
Suweryny angielskie	11 95	12 —
Imperyały rosyjskie	09 80	09 85
Srebro	104 70	104 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 85	59 95
Rubel pap.	1 24 50	25
Lwów 29 sierp		
Dukat holenderski	5 58	5 70
„ cesarski	5 63	5 78
Półimperyał rosyjski	9 72	9 95
Rubel srebrny rosyjski	1 85	[illegible]
„ papierowy	1 24	1 26
Marki 100	58 50	59 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 95	86 00
„ „ „ „ „ 4„	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 50
Obligi indem. bez kupon.	— —	—
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	243 50	245 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	122 50
„ banku hipot. gal.	2[illegible]5 —	[illegible]38 —
Warszawa 28 sierp.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	00 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
kupon	78½	—
„ „ nowe	96 55	96 85
kupon	91⅔	—
„ likwidacyjne	84 45	84 75
kupon	96⅔	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	—
„ „ „ 1866	— —	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 9.28 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.25 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.41 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 8.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 2ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwo dzieł katolickich
w Krakowie, w Rynku gł., pod Nr. 17,
poleca Szan. Publiczności
X. Adam Słotwiński. Hygiena moralna czyli wskazówki dla matek chrześciańskich, jak mają wychowywać dzieci. Przedmowa XII i 224 str. Cena 80 cnt.
Pod prasą i w tych dniach wyjdzie:
Wł. L. Anczyca **Historya Polska, w nowem poprawnem wydaniu.** (2076-1-3)

KONKURS.

Nr. 1346. (2073)

Przy niniejszem c. k. Starostwie górniczem opróżniona posada **oficyała** w X. randze.

Ubiegający się o tę posadę, a względnie w razie wydarzającego się awansu, o posadę kancelisty w XI. randze, powinien udowodnić zupełną znajomość języka polskiego i niemieckiego, służby kancelaryjnéj i manipulacyi tabularnéj przy c. k. Starostwach górniczych; pożądaną chociaż nie bezwarunkowo potrzebną jest także zdolność konceptowa i znajomość rysunków sytuacyjnych.

Podania dowodami opatrzone mają się przedłożyć, w przeciągu 30tu dni, względnie w drodze przełożonych urzędów, do niniejszego **c. k. Starostwa górniczego.**

Kraków dnia 27go sierpnia 1877 r.

Lasu 10 morgów
do budowli zdatnego, blisko stacyi Bobowa, **jest do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli **Edward Skirliński w Krakowie** przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 262. (2137-1-6)

Chłopcy do pras
znajdą miejsce w **litografii M. Salba** przy ulicy Różannéj pod L. 413 w Krakowie. (2139-1-2)

Dr. med. przyjmuje uczniów na wikt i mieszkanie.
Wiadomości udzieli pod adresem: **Kraków, ulica Grodzka Nr. 79, pierwsze piętro.** (2138-1 3)

Pensyonat chłopców
Porgesa
Wien, IX., Rolingasse Nr. 17.
Programy darmo. (1878-1-6)

Winogrona
brzoskwinie, gruszki, śliwki i jabłka sprowadza i rozsyła po zniżonéj cenie. (2109-3-3)
M. Zamościk,
ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów.

Z powodu wyjazdu
są do sprzedania meble mahoniowe w dwóch częściach lub razem w bardzo dobrym stanie, fortepian nowy, dwie story drewniane, krzesełka gięte wyplatane, szafy, komoda i wiele innych rzeczy. — Wiadomość w domu Wgo *Gall* pod Nr. 21 przy ulicy Garncarskiéj.
(2083 3-3)

Wyborny Sér włoski
w ilości 150 kilogr., **po cenie bardzo umiarkowanéj** jest do nabycia w domu pod Nr. 81 przy ulicy Zwierzynieckiéj, nieopodal rogatek. We dworze na lewo zapytać *Alberta.*
(2121-2-3)

PSZENICY
białéj morawki i czerwonéj gółki, poszukuje do siewu *Gumiński* w Zalesiu, p. Rzeszów. Próbki w ziarnie i kłosach. (2081-3-3)

Wichtig für Damen!

Von renomirten Aerzten u. competenten Damen bestens empfohlen, empfehle ich als ganz vorzüglich, praktisch, und bequem **Periodenkissen von Meerschwämmen** mit elastischen Gürtel zum Gebrauch bei Menstruation, Fluss, Gebärmutterleiden, auch gegen Erkältungen u. auf Reisen, sowie beim Jungen und längeren Promenaden oder Fusstouren. Dieselben werden wie jede andere Wäsche gereinigt und sind jahrelang zu gebrauchen. (1604-12-12)

Bestellung genügt die Angabe ob die Dame grosser oder kleiner Natur, mageren oder fleischigen Körperbaues ist. Preis 1 Gürtel nebst 2 Kissen 3 fl., 1 Gürtel nebst 4 Kissen (der Abwechslung halber erwünscht) 4½ fl. incl. Verpackung.

John Zieger Graz, Neüthorgasse Nr. 38.
Bandagen u. Gummi-Specialitäten.

Podaję do wiadomości Szanownych Rodziców, iż do **pensyonatu** mego męzkiego, jak dawniéj, tak obecnie przyjmuję młodzież uczęszczającą do szkół gimnazyalnych i realnych — jak również zajmuję się przygotowaniem tejże, przy pomocy zdolnych nauczycieli, do powyżéj wymienionych zakładów naukowych. — Język niemiecki w codziennem użyciu, francuski i muzyka na żądanie udzielane być mogą. **Gestomski,**
Rynek główny, Pałac Spiski Nr. 28
(2132-3-4) III. piętro w Krakowie.

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, znajdą troskliwą opiekę, pomoc w naukach, również na żądanie język francuski i muzykę pod bardzo przystępnemi warunkami. Ulica Mikołajska Nr. 442 drugie piętro. (2098-3 3)
Wanda Swieżyńska z matką.

Instytut Panien
Eufemii Niesiołowskiéj
w KRAKOWIE
ulica Plac Dominikański Nr. 485,
w którym udziela się prócz nauk szkolnych język **francuzki, angielski, niemiecki, muzyka.** Rodzice życzący umieścić swe córki w tym Instytucie mogą zgłaszać się osobiście lub też listownie. Programy na żądanie przesyłane. Kurs nauk zaczyna się 1 września r. b. (1692-8-8)

Panienki mające uczęszczać do seminaryum lub gimnazyum żeńskiego, znajdą umieszczenie u niżéj podpisanéj pod sumiennym dozorem i troskliwą opieką. Nauka języków i muzyki udziela się na miejscu. Ulica Sławkowska, dom Kremera Nr. 268. **Barbara Suska.**
(2131-2-2)

Studentów
na wikt i stancyę z opieką rodzicielską przyjmuje pod warunkami najprzystępniejszemi Dom handlowy pod firmą **K. Fortuna** przy Nowéj Bramie, obok Kasy Oszczędności pod Nr. 467 Dz. I. w Krakowie. (2118-3-5)

Z dniem 1ym września b. r. otwiera nauczyciel gimnazyalny, żonaty,
Pensyonat
dla uczniów szkół gimnazyalnych i realnych w Krakowie. Zwraca się przytem uwagę rodziców i opiekunów, że oprócz wszelkich wygód, troskliwéj opieki i korepetycyi z przedmiotów szkolnych, zapewnioną jest ciągła konwersacya w języku niemieckim, a na żądanie i we francuskim. Bliższa wiadomość w księgarni p. *Krzyżanowskiego.* (1899-8-8)

Przyjmuję uczniów
na wikt i mieszkanie. — Bliższa wiadomość w kancelaryi szkoły Iéj ludowéj pod Nr. 86 na Podwalu.
(2102-3 3) **Wojciech Michna.**

BOCHNIA.
Kilku Studentów znajdzie wygodne umieszczenie i troskliwą opiekę. Wiadomość w miejscu, dom p. Łosika vis à-vis stawu salinarnego. (2122-2-3)

OBICIA POKOJOWE
Story do okien
Regestra gospodarcze
poleca
HANDEL PAPIERU
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie.
Poszukujemy **chłopca** do praktyki handlowéj. (2052-3-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
wydaje **Asygnacye kasowe** na
6½% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1713-39-) **Dyrekcya.**

FABRYKA ZAPAŁEK
Fr. Dydackiego i Towarzystwa przemysłowego
we Lwowie przy ul. Zielonej Nr. 57,
poleca Szanownéj Publiczności wyroby swoje, znane w kraju i za granicą z doskonałości i taniości. (1791-6-6)
Cenniki i bliższe warunki na żądanie gratis.
Dyrekcya.

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz.
(RUDOLFS-QUELLE)
Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.
Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien I Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606-14-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.
1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50
1 „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50
Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera** w **głównym rynku l. 44.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

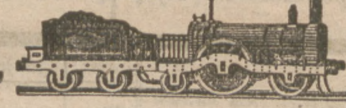
Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (1712-11-)

SYROP PAGLIANO, wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.

Ces. król.  uprzyw.
kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Niniejszém rozpisuje się w drodze oferty **dostawa 10,000 metrów kubicznych sosnowego drzewa opałowego,** dla przestrzeni: Lwów-Brody-Podwołoczyska i 15,000 metrów kubicznych dla przestrzeni: Kraków-Lwów.

Szanownych Konkurentów zaprasza się, aby dotyczące oferty **najdaléj do 12 Września b. r.** do podpisanéj Dyrekcyi ruchu wnieśli.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można u naczelników wszystkich stacyj.

Jako wadyum należy 5% w naszéj kasie zbiorowéj we Lwowie złożyć.

Przytém nadmienia się, że co do wyboru ofert, towarzystwo zupełną wolność sobie zastrzega.

Lwów, dnia 29 Sierpnia 1877 r. (2075-1-3)

Dyrekcya ruchu.

Wpisy do Szkółki Froeblowskiéj
rozpoczęły się w dniu 29 b. m. od godz. 9 do 11 przedpołudniem i od 2 do 4 popołudniu w domu JO. Księżny Czartoryskiéj przy ulicy Sławkowskiéj na dole.
(2134-2-3) **Marya Słomczyńska.**

Tomasz Hendel
utrzymujący **pensyonat męski** w Krakowie przy ulicy Brackiéj pod Nr. 159, w domu Wgo Sękowskiego, zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 września 1877 r. rozpoczyna w Zakładzie swoim kurs nauk dla szkół pospolitych przepisany, z uczniami tak przychodnimi jakoteż stale w Zakładzie umieszczonymi, gdzie także uczniowie do szkół publicznych średnich uczęszczający, pomieszczenie, dozór i korepetycye mieć mogą. (2015-5-5)

Concess. deutsche höhere Töchterschule
und
English School for Young Ladies,
begint einen neuen Cursus mit dem 4ten September. Anmeldungen von 18ten August bei der Bezitzerin Frau **Händler Greaves,** St. Josephsgasse Nr. 493 zweite Stock, woselbst Programme verabfolgt werden. (1905-5-6)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, iż przeniosłszy się z Limanowy do Nowego-Sącza tamże biuro adwokackie w domu **WW. Kwolewskich** przy ulicy **Węgierskiéj pod Nr. 92** otworzyłem. (2124-2-3)
Nowy-Sącz d. 25 Sierpnia 1877 r.
Dr. Kazimierz Żelechowski.

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1617-36-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Soeben erschien 4. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
emer. Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird brieflich (Correspondenz) behandelt u. werden Medicamente besorgt.
(1618-99-100)

FANTY
wygrane na loteryi fantowéj, urządzonéj przez **Towarzystwo bursy dla synów nauczycieli** — odebrać można w zabudowaniu OO. Franciszkanów w drugiem podwórzu, codziennie od godz. 9éj do do 1éj przedpołudniem, **najdaléj do 3 września b. r.** (2070-2-2)

Pomieszkanie: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia itd. są od 1go października **do wynajęcia** przy ulicy Garncarskiéj Nr. 24 lit. A. Wiadomość u właściciela na miejscu (1725-10-10)

Pierwsze piętro, trzecie piętro i mniejsze mieszkania pod Nr. 89
przy ulicy Wielopole od 1go października do wynajęcia. (2089-4-6)

Isze piętro w domu przy ulicy Górnych Młynów pod Nr. 122 jest od 1go października b. r. **do wynajęcia.** (2114-3-3)

Pomieszkania
na zimę
W HOTELU KRAKOWSKIM
W KRAKOWIE
na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2055-3-12)

Mieszkanie
składające się z 3 pokoi, z nyżą i kuchnią na parterze, do wynajęcia od 1 października, w domu pana *Hochstima* przy ulicy Polnéj pod Nr. 79. (2045-3-3)

Pod L. 63 ulica Batorego
jest do najęcia: mieszkanie parterowe każdego czasu, oraz mieszkanie z 7 pokoi, przedpokoju, kuchni na drugiem piętrze, od 1go października b. r. — Wiadomość u właściciela. (2033-2-)

Organ o 8miu głosach, z pedałem, wprawdzie zużyty ale według znawców po zrestaurowaniu służyć jeszcze mogący, jest za bardzo przystępną cenę **do nabycia w Miechocinie,** poczta Dzików. (2064-2-3)
Przewodniczący Komitetu kościelnego
X. J. Sobczyński.

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1719-14-15)

Zamówienia tylko na dostawę w październiku się przyjmuje, gdyż cały zapas na wrzesień już wyczerpany.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

CUDOWNE SĄ SIŁY PRZYRODY
jeżeli są stosownie użyte!



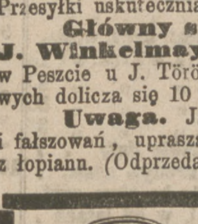
Esencya z łopianu
od najdawniejszych czasów znana jako najlepszy środek **wszelkiego rodzaju porostu włosów** podniosła się do cudownego środka, wzniecającego podziwienie od tego czasu, kiedy zgęszczone zostały przezemnie zawarte w łopianie cząstki wzmacniające porost włosów tak dalece, że nawet młodzieńcy 15-letni **w kilku dniach silną brodę** uzyskali. **Dowodem na to** jest, że wezwany zostałem do zalecenia ostrożności na te miejsca, gdzie porost włosów lub brody stałby się niemiłym, ponieważ na posmarowanych miejscach nawet chociaż nigdy włosek się nie ukazał lub po kilkoletniem wyłysieniu, wynik jest pewnym, a skutek zadziwiająco szybkim. Przeciw wypadaniu włosów działa **natychmiast.** Nawet „Wiener Medizinische Zeitung" wyraża się o tem, że esencya z łopianu w najlepszym rodzaju jest do nabycia tylko u fabrykanta **J. Winkelmayera.** Jedna flaszeczka z opisem użycia w kilku językach 90 c.

Również można tamże nabyć prawdziwe wszystkie **wyroby z łopianu** jak: **pomadę z łopianu** i **olejek z łopianu** do utrzymania pięknego porostu włosów i celem nadania włosom pięknego połysku i równego rozczesania. Cena za słoik pomady 50 c., flaszeczkę olejku 40 c. **Kosmetyk z łopianu** (pomada woskowa) sztuka 30 c. **Brylantyna z łopianu** do utrzymania brody i nadania jéj gładkości, miękkości i pięknéj formy, słoik 40 c. **Pomada z łopianu do podkręcania wąsów** słoik 20 c. **Eau Athenienne,** najlepszy i najpewniejszy środek do zupełnego zgubienia niemiłego i szkodliwego łupieżu, flaszeczka 50 c. **Purgin,** czysto roślinny środek celem przywrócenia zesiwiałym włosom lub brodzie naturalnéj barwy, bez wszelkiéj mineralnéj przymieszki, przeto zupełnie nieszkodliwy, nie farbuje ani skóry ani paznokci, a użycie jest proste. Flaszeczka 1 złr.

Przesyłki uskuteczniają się tylko od 1 złr. wyżéj. Opis użycia w różnych językach dołącza się.

Główny skład rozsyłkowy, dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy: **J. Winkelmayer** w Wiedniu, VI, Gumpendorferstrasse Nr. 159 i Stumpergasse Nr. 13. Filie: w Peszcie u J. Töröka, Königsgasse 7; w Pradze u J. Fürsta, aptekarza. Przy przesyłkach pocztowych dolicza się 10 c. za opakowanie.

Uwaga. Jak przy każdym doskonałym wyrobie, tak i przy tym próbowano już naśladowań i fałszowań, uprasza się zatem przy zakupnie żądać wyraźnie Winkelmayera prawdziwego wyrobu z łopianu. (Odprzedający otrzymają zniżkę). [1575 8-12]



Choroby włosów wszelkiego rodzaju
jak wypadanie, zmianę barwy i tworzenie łupieżu, wylecza w krótkim czasie bez pomocy lekarskiéj do włosów
olejek tanninowy Dra Morasa
Flaszeczka z opisem 2 złr.
UWAGA. Zwykle wystarcza jedna flaszeczka.
Wzmacnia porost włosów
Do nabycia we LWOWIE u **Zygmunta Ruckera,** apteka „pod srebrnym orłem" w ulicy Krakowskiéj. (1127-18-20)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.